

POWOLAŃNIE



Numer 6/113 ROK XVII

Okres Zwykły-Adwent

listopad-grudzień 2014 rok

U schyłku życia stanę przed Tobą,
o Panie, z próżnymi rękami, gdyż nie
proszę, abyś policzył uczynki moje...

Wszystkie nasze dobre czyny mają
skazy w oczach Twoich!

Pragnę więc przyodziać Twoją
własną Sprawiedliwość i z łaski Twej
Miłości dostąpić wiecznego posiadania
Ciebie.

Nie chcę innej chwały, innej
Korony, tylko Ciebie, o mój Umiłowany!

Dla Ciebie, Panie, czas jest niczym,
jeden dzień jest jak lat tysiąc.

W jednej chwili możesz mnie
przygotować na godne stawienie się
przed Tobą.





NAUCZANIE PAPIESKIE

O chrześcijaństwie: Ewangelia, Eucharystia i modlitwa – te trzy drogowskazy pomagają nam iść nie za światem, a za Chrystusem – powiedział Franciszek na Anioł Pański. – Faktycznie, my, chrześcijanie żyjemy w świecie, w pełni zanurzeni w społeczną i kulturową rzeczywistość naszych czasów i to jest słuszne” - mówił papież. - Ale niesie też ze sobą ryzyko, że staniemy się «światowi», że «sól straci swój smak», jak powiedziałby Jezus, to znaczy chrześcijanin się «rozwodni, rozmyje», straci siłę nowości, która pochodzi od Pana i Ducha Świętego – zwracał uwagę Franciszek.

Napawa smutkiem, gdy się widzi takich «rozmytych» chrześcijan, którzy wydają się być rozwodnionym winem. Nie rozumie się czy są to chrześcijanie, czy światowcy; tak samo jak nie wie, czy to wino czy sama woda. To smutne spotykać chrześcijan, którzy przestali być «solą ziemi». A wiemy dobrze, że gdy sól straci swój smak do niczego nie jest już potrzebna – mówił.

31.08.2014

Kościół jako matka wierzących: "Taki jest Kościół, który ja kocham: matka, której leży na sercu dobro swoich dzieci i która jest zdolna oddać życie za nie" - mówił papież Franciszek podczas katechezy.

Wzorem owego macierzyństwa Kościoła jest Maryja. Podobnie jak Ona poczęła Jezusa, tak każdy z nas zostaje zrodzony jako chrześcijanin w łonie Kościoła. Rozumiemy zatem, że relacja, jaka łączy Maryję i Kościół jest niezwykle głęboka: patrząc na Maryję odkrywamy piękniejsze i łagodniejsze oblicze Kościoła; a spoglądając na Kościół rozpoznajemy wspaniałe rysy Maryi. A zatem my chrześcijanie nie jesteśmy sierotami, mamy mamę, matkę i to jest wielkie! Nie jesteśmy sierotami! Kościół jest matką i Maryja jest matką. „Matka zawsze broni swoich dzieci. Ta obrona polega też na zachęcaniu do czujności: trzeba czuwać przed zasadzkami i zakusami złego. Bo nawet jeśli Bóg zwyciężył szatana, to ten wraca stale ze swoimi pokusami, a wiemy to, bo wszyscy jesteśmy ciągle kuszeni. I nie możemy być naiwni, bo on krąży jako lew ryczący, jak powiada apostoł Piotr. A więc nie możemy być naiwni, lecz czuwać i stawiać czoła, mocni w wierze. Trzeba bronić się dzięki wskazaniom matki, przeciwstawiać się z pomocą matki Kościoła, który jak dobra mama zawsze towarzyszy swoim dzieciom w trudnych chwilach.

Drodzy przyjaciele, taki jest Kościół, który wszyscy miłujemy. Taki jest Kościół, który ja kocham: matka, której leży na sercu dobro swoich dzieci i która jest zdolna oddać życie za nie. Nie możemy jednak zapominać, że Kościół to nie księża, czy my biskupi. Nie, to my wszyscy jesteśmy! Wszyscy jesteśmy Kościołem! Zgoda? I wszyscy jesteśmy dziećmi, ale i matkami innych chrześcijan. Wszyscy ochrzczeni, mężczyźni i kobiety, jesteśmy Kościołem”.

4.09.2014

O udanym życiu: "Tajemnicą udanego życia jest miłowanie i dawanie siebie z miłości" - powiedział Ojciec Święty Franciszek w czasie wizyty w ośrodku pomocy dla dzieci w Betanii.



„Każda wspólnota religijna wyraża się przez miłość, a nie przez moc, nie wstydzi się dobroci! Dobroć temu, kto ją w sobie rozwija, daje spokojne sumienie, głęboką radość, nawet pośród trudności i nieporozumień. Nawet w obliczu doznanych zniewag, dobroć nie jest słabością, ale prawdziwą siłą, zdolną wyrzec się zemsty” - mówił Ojciec Święty.

22.09.2014

O małżeństwie i rodzinie: Małżeństwo jest wspólną drogą mężczyzny i kobiety, na której zadaniem mężczyzny jest pomaganie żonie, by była bardziej kobietą, a zadaniem kobiety jest dopomożenie mężowi, aby był bardziej mężczyzną. Jest to uzupełnianie się różnic – powiedział papież Franciszek podczas Mszy św. w bazylice św. Piotra, w czasie której 20 par zawarło sakrament małżeństwa.

Nie sposób zmierzyć sił, ładunku człowieczeństwa zawartych w rodzinie: wzajemna pomoc, wsparcie edukacyjne, relacje rozwijające się wraz z rozwojem osób, dzielenie radości i trudów... Rodziny są pierwszym miejscem, w którym kształtujemy się jako osoby, a jednocześnie są „cegiełkami” budującymi społeczeństwo – zaznaczył Franciszek.

Trud drogi staje się wewnętrznym zmęczeniem; tracą smak małżeństwa, przestają czerpać wodę ze źródła sakramentu. Codzienne życie staje się ciężkie, „mdłe” – opisywał papież.

- Małżeństwo jest symbolem życia, realnego życia, nie jest fikcją! Jest sakramentem miłości Chrystusa i Kościoła, miłości, która w krzyżu znajduje swój sprawdzian i gwarancję – powiedział Ojciec Święty.

26.09.2014

O szatanie i Aniołach: Szatan zawsze stara się zniszczyć człowieka: tego Człowieka, którego Daniel widział i o którym Jezus mówił do Natanaela, że wstąpi do chwały. Od początku mówi nam o tym Biblia, o zwodzeniu, aby zniszczyć, o Szatanie. Być może z zazdrości” - powiedział Ojciec Święty.

Jest przebiegły – mówi o tym pierwsza karta Księgi Rodzaju; jest sprytny. Przedstawiania sprawy tak, jakby były dobre. Ale jego celem jest zniszczenie. A aniołowie nas bronią. Bronią człowieka i bronią Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa, który jest najdoskonalszym z rodzaju ludzkiego. Z tego powodu Kościół oddaje cześć aniołom, gdyż będą oni w chwale Boga, ponieważ bronią wielką ukrytą tajemnicę Boga, a mianowicie, że Słowo przyszło w ciele.

Walka jest rzeczywistością powszednią w życiu chrześcijańskim: w naszym sercu, w naszym życiu, w naszych rodzinach, w naszym ludzie, w naszych kościołach. Jeśli nie walczymy, to zostaniemy pokonani. Ale Pan dał aniołom przede wszystkim zadanie, by walczyć i zwyciężać. Po tej walce słyszymy kanty Apokalipsy: «Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca, bo oskarżyciel braci naszych został strącony, ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym»

29.09.2014

opoka.org



Kapłan podpowiada i radzi

Czwarte przykazanie kościelne.

"Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w czasie Wielkiego Postu powstrzymać się od udziału w zabawach".

Wykładnię tego przykazania daje nam:

1. Katechizm Kościoła Katolickiego, **pkt 2043**. Czwarte przykazanie kościelne zabezpiecza okresy ascezy i pokuty, przygotowujące nas do uroczystości liturgicznych. Usposabiają nas one do zdobycia panowania nad popędami i do wolności serca.

2. Kodeks Prawa Kanonicznego, **kan. 1249** - Wszyscy wierni, każdy na swój sposób, obowiązani są na podstawie prawa Bożego czynić pokutę. Żeby jednak wszyscy przez jakieś wspólne zachowanie pokuty złączyli się między sobą, zostają nakazane dni pokuty, w które wierni powinni modlić się w sposób szczególny, wykonywać uczynki pobożności i miłości, podejmować akty umartwienia siebie przez wierniejsze wypełnianie własnych obowiązków, zwłaszcza zaś zachowywać post i wstrzemięźliwość, zgodnie z postanowieniami zamieszczonych poniżej kanonów.

kan. 1250 - W Kościele powszechnym dniami i okresami pokutnymi są poszczególne piątki całego roku i czas wielkiego postu.

kan. 1251 - Wstrzemięźliwość od spożywania mięsa lub innych pokarmów, zgodnie z zarządzeniem Konferencji Episkopatu, należy zachowywać we wszystkie piątki całego roku, chyba że w danym dniu przypada jakaś uroczystość. Natomiast wstrzemięźliwość i post obowiązują w środę popielcową oraz w piątek Męki i Śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa.

kan. 1252 - Prawem o wstrzemięźliwości są związane osoby, które ukończyły czternasty rok życia, prawem zaś o poście są związane wszystkie osoby pełnoletnie, aż do rozpoczęcia sześćdziesiątego roku życia. Duszpasterze oraz rodzice winni zatroszczyć się o to, ażeby również ci, którzy z racji młodszego wieku niezwiązani jeszcze prawem postu i wstrzemięźliwości, byli wprowadzeni w autentycznego ducha pokuty.

kan. 1253 - Konferencja Episkopatu może dokładniej określić sposób zachowania postu i wstrzemięźliwości, jak również w całości lub części zastąpić post i wstrzemięźliwość innymi formami pokuty, zwłaszcza uczynkami miłości i pobożności.

Post obowiązuje w Środę Popielcową i w Wielki Piątek wszystkich między osiemnastym a sześćdziesiątym rokiem życia. Wstrzemięźliwość natomiast od pokarmów mięsnych obowiązuje w Środę Popielcową oraz piątki całego roku z wyjątkiem uroczystości. Dotyczy wszystkich, którzy ukończyli czternasty rok życia. Zachęca się do zachowania wstrzemięźliwości także w Wigilię Narodzenia Pańskiego.

Uzasadniona niemożliwość zachowania wstrzemięźliwości w piątek (*np. zbiorowe żywienie, ważne wy-*

darzenie w rodzinie) domaga się od chrześcijan podjęcia innych form pokuty lub uzyskania dyspensy od miejscowego biskupa lub proboszcza i złożenia ofiary pieniężnej z przeznaczeniem na potrzeby biednych (*Caritas, puszka z przeznaczeniem jałmużna postna*).

Powstrzymywanie się od zabaw sprzyja opanowaniu instynktów i sprzyja wolności serca. Obowiązuje we wszystkie dni Wielkiego Postu.

Nowelizacja zapisu czwartego przykazania nie zmienia w niczym dotychczasowego charakteru każdego piątku jako dnia pokutnego, w którym katolicy powinni "modlić się, wykonywać uczynki pobożności i miłości, podejmować akty umartwienia siebie przez wierniejsze wypełnianie własnych obowiązków, zwłaszcza zaś zachowywać wstrzemięźliwość". Wyjątkiem są jedynie przypadające wtedy uroczystości. Jeśli zatem w piątek katolik chciałby odstąpić ze słusznej przyczyny od pokutnego przeżywania tego dnia, winien uzyskać odpowiednią dyspensę (+ *Wojciech Polak, Sekretarz Generalny, Konferencji Episkopatu Polski, Warszawa, dnia 14 marca 2014r.*).

Post jest jednym z trzech filarów stanowiących w chrześcijaństwie podstawę życia duchowego. Człowiek, który pości, chce powiedzieć Bogu, że całkowicie zdaje się na Niego, że poddaje się Jego woli. Postawa człowieka poszczącego jest postawą pokory i ufności. Chrześcijanin pragnie poprzez post pokutować i zadośćuczynić za swoje grzechy oraz zjednoczyć się z cierpiącym Zbawicielem.

Spotykamy się dzisiaj z organizowaniem w piątki dyskotek, zabaw, niekiedy przyjęć weselnych z orkiestrą i posiłkami mięsnymi. Należy przypomnieć, że powstrzymywanie się od zabaw obowiązuje we wszystkie piątki całego roku i nie można piątkowej wstrzemięźliwości zawężyć do okresu wielkiego postu. Istnieje jednak możliwość uzyskania dyspensy, o udzielenie której należy zwrócić się do ordynariusza diecezji lub właściwego księdza proboszcza. Dyspensą określa wówczas inne praktyki duchowe. Jeżeli katolik korzysta z dyspensy, to zobowiązany jest do odmówienia modlitwy w intencji Ojca Świętego i umartwienia, które byłoby wyrazem uszanowania postnego charakteru dnia, z którego został zwolniony. Może też jako zadośćuczynienie ofiarować w tej intencji uczynki miłosierdzia.

Zapamiętajmy, dniami postnymi w Kościele są: środa popielcowa i Wielki Piątek. We wszystkie piątki całego roku obowiązuje nas wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych oraz powstrzymanie się od udziału w zabawach. Post obowiązuje wszystkie osoby pełnoletnie. Praktykowanie postu jest wynagrodzeniem i wdzięcznością Chrystusowi za Jego mękę.

Post od samego początku chrześcijaństwa postrze-



gany był nade wszystko jako środek uświęcający (tak nauczał również judaizm i zgodne jest to w ogóle z duchem religijności). Podstawowe rozróżnienie to: post ścisły i wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych.

Szczególną odmianą postu jest post eucharystyczny, związany z przygotowaniem do przyjęcia Komunii św. Obejmował on dawniej czas od północy do Mszy św. łącznie. Później dyscyplina była stopniowo łagodzona i stąd mamy dzisiejszą praktykę, nakazującą powstrzymanie się od pokarmów (z wyjątkiem wody i lekarstw) na godzinę przed Komunią św. (chorzy nie muszą zachowywać nawet tej zasady).

Obowiązujące przykazania kościelne wskazują przede wszystkim na konieczność pokuty. Post jest widziany w tej właśnie perspektywie i nie jest w sztuczny sposób odrywany od całej postawy pokutnej człowieka. Wpisany jest ponadto bardzo ściśle w pobożność chrześcijańską.

Kościół przypomina również o czynach pokutnych. Są nimi: modlitwa, jałmużna, uczynki pobożności i miłości, umartwienie przez wierniejsze pełnienie obowiązków, wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych i post. Wspomniane wyżej zasady stanowią więc tylko część nauki zawartej w IV przykazaniu kościelnym. Należy o tym pamiętać, by nie pominąć tak istotnych spraw, jak troska o biednych (jałmużna), poświęcenie swego czasu chorem, samotnym ("uczynki miłosierne co do ciała i co do duszy"), a także lepsze wykorzystanie czasu przeznaczanego na pracę i uczciwe wykonanie powierzonych nam zadań. Perspektywa ukazana przez czwarte przykazanie jest więc niebywale szeroka.

Z serca błogosławie. Ks. Zdzisław, proboszcz.



Rodzino stawaj się tym, do czego jesteś powołana

W niedzielę misyjną, 19 października 2014 r. zakończyła się w Rzymie pierwsza część Synodu poświęconego rodzinie. Papież Franciszek w obecności papieża emeryta Benedykta XVI, Ojców Synodalnych i wiernych zgromadzonych na Placu Św. Piotra i przed mediami dokonał beatyfikacji papieża Pawła VI. Papieża Soboru Watykańskiego II i jak mogliśmy przeczytać w prasie katolickiej czasów zamętu i tego, który sprzedał tiarę, ale zachował godność Króla, Kapłana i Proroka.

Media katolickie i stanowisko Episkopatu Polski podkreśla jasno, że obrady Synodu były czasem odkrywania kart na temat stanu i kondycji rodzin chrześcijańskich na wszystkich kontynentach świata. Z obrad Synodu wyłonił się dokument, który pokaże dobre i złe strony rodzin. Za wcześniej na tym etapie jest dywagować co będzie wolno i jak daleko będzie można deptać prawo Boże. Każde luzowanie, czytaj dalej jako kompromis, jest deptaniem Bożego Prawa. Jezus nas uczy miłości, ale wymaga konsekwencji. Za dobre uczynki czeka nas nagroda, a za popełnione zło niekiedy surowa kara, nawet kara piekła. O tej ostatniej zdaje się świat dzisiaj zapomina i dlatego przybiera postawę roszczeniową i coraz

częściej domaga się kompromisu.

Chrześcijanin jest człowiekiem wiary. W mijającym roku pogłębialiśmy wiarę w Syna Bożego, który - jak go określa Pismo Święte - jest prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie naucza. Nie ogląda się na osobę ludzką (por. Mt. 22, 16), jest dla nas wzorem konsekwencji w myśleniu i postępowaniu. W Kościele nie ma i nie może być kompromisów. W Kościele jest miłość i pokuta, ale jak pokazuje życie, ciężko jest ją nam zaakceptować. Każdy lubi być chwalony, doceniony; gdy jest blisko Boga, to innym nawet stawia surowe warunki, ale gdy dotyka go cierpienie i upadek moralny, Panu Bogu stawia wymagania i żąda naginania prawa do osobistych korzyści.

Za rok, podczas kolejnej już zwyczajnej sesji Synodu poświęconego rodzinie dowiemy się, jaka jest wykładnia nauki Kościoła Rzymskiego na temat rodziny. Ten czas spędzajmy na modlitwie w intencji na-szych rodzin szczególnie dotkniętych kryzysem, poranionych rozbiem i w intencji Ojca Świętego, aby nie brakło Mu odwagi i asystencji Ducha Świętego do ukazania dzisiejszemu światu pełnej nauki o rodzinie zapisanej w Prawie Bożym, a także możliwości podjęcia czynów pokutnych przez tych małżonków, którzy w życiu pobłądzili.

Ks. Zdzisław, proboszcz



1 września rozpoczął się kolejny rok szkolny uroczystą Mszą Św.

4 września uczniowie z 1 kl. gimnazjum otrzymali indeksy formacji chrześcijańskiej i rozpoczęli przygotowanie do sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej.

6 września dwudziestoosobowa grupa parafian z ks. proboszczem pielgrzymowała do Częstochowy na Ogólnopolskie Dożynki.

8 września. Narodzenie Najświętszej Maryi Panny. W sąsiedniej parafii Kobylany jubileusz kapłaństwa przeżywał ks. prałata Władysława Głowy.

12 września parafianie z 1 rejonu przygotowali i poprowadzili nabożeństwo fatimskie.

18 września w święto Św. Stanisława Kostki, patrona Polski, dzieci i młodzież po wcześniejszym tri-duum uczcili swojego patrona.

22 września został założony chór parafialny.

9 października młodzież szkolna pod przewodnictwem Pani dyrektor i nauczycieli uczestniczyła w zjeździe szkół noszących imię Jana Pawła II na Jasnej Górze.

10 października nabożeństwo fatimskie przygotowali i poprowadzili nauczyciele i uczniowie naszej szkoły. Zaśpiewał zespół szkolny pod przewodnictwem Pana Andrzeja Aszlara, a uczniowie z nauczycielami zajęli się oprawą pozostałych części.

11 października koledzy i koleżanki Aleksandry Ryczak zbierali ofiary na rehabilitację, którą rozpoczęła w Rzeszowie. Był to piękny gest solidarności z poszkodowaną w wypadku samochodowym w nocy z 29 na 30 sierpnia 2014 r.

12 października, w kolejny Dzień Papieski, zespół szkolny uświetnił Eucharystię swoim śpiewem.

To, co przed nami

1.11 Uroczystość Wszystkich Świętych. Msze Święte w naszym kościele: 8⁰⁰, 10⁰⁰ i 12⁰⁰ z procesją na cmentarz i modlitwy za zmarłych.

Każdego dnia od 1 do 8 listopada można dostać odpustu zupełnego dla zmarłych za nawiedzenie cmentarza i równoczesne odmówienie modlitwy w intencji zmarłych.

2.11 Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, czyli Dzień Zaduszny, dzień modlitwy całego Kościoła za zmarłych. W naszym kościele Msze Święte: o godz. 8⁰⁰, 10⁰⁰ i 12⁰⁰ - procesja na cmentarz. Listopad to tradycyjnie miesiąc modlitwy za zmarłych.

9.11 Rocznica poświęcenia bazyliki na Lateranie, czyli kościoła katedralnego papieża, dlatego też bazylika ta nazywana jest "matką wszystkich kościołów".

11.11 Narodowe Święto Niepodległości. Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym. Pamiętajmy w modlitwach o tych, którzy za Polskę niepodległą polegli, ale też i o tych, którzy w trudzie budowali i budują jej niepodległy byt.

23.11 Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata - kończy się rok liturgiczny. Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata jest świętem patronalnym Akcji Katolickiej. Przypomnijmy, że Akcja Katolicka jest publicznym stowarzyszeniem wiernych, a jej zasadniczym celem jest formacja duchowa, moralna, a także kulturalna.

30.11 Pierwsza Niedziela Adwentu - rozpoczynamy nowy rok liturgiczny podczas Eucharystii będziemy czytać Ewangelię wg św. Marka, czyli tzw. cykl niedzielny "B", a cykl powszedni "I".

Rozpoczynamy dziś nowy rok liturgiczny. W Kościele w Polsce będziemy go przeżywać pod hasłem "Nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię".

8.12 Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Maryja, wybrana od wieków, by stać się Matką Syna Bożego, na mocy Jego zasług została poczęta bez grzechu pierworodnego. Uciekając się pod Jej obronę, prosimy o zachowanie czystości naszych serc, wszak to o ludziach czystego serca Jezus powiedział, że będą oglądać Boga. Msze Święte w naszym kościele o godz. 8⁰⁰ i 17⁰⁰.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu:

6.09.2014 r. - Mateusz Marek DZIEDZIC

7.09.2014 r. - Antoni Mirosław CZEŚNIK

19.10.2014 r. - Kinga GŁÓD

Sakrament małżeństwa:

6.09.2014 r. - Marek Bronisław SŁABNIAK i Aleksandra Monika WINIARSKA

13.09.2014 r. - Tomasz Wojciech JAGIEŁŁO i Ewelina Julita RYCZAK

4.10.2014 r. - Damian Jan ZIĘBA i Katarzyna WIERDAK.

4.10.2014 r. - Marek JURASZ i Justyna Agata KOŁACZ

18.10.2014 r. - Marcin Tadeusz KOCHANEK i Magdalena Paulina ŻREBIEC

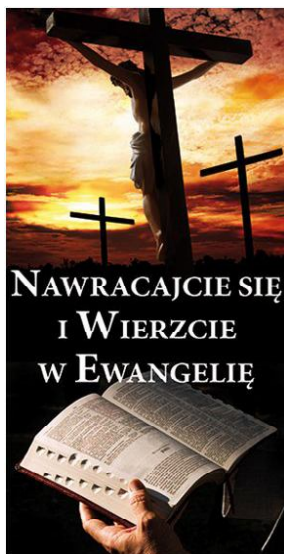
Do wieczności odeszli:

1.09 - Janina STASIK, zd. Wierdak, lat 70

6.09 - Jan MACIEJCZYK, lat 56

10.09 - Helena SZARAFINIAK, zd. Dec, lat 83

16.09 - Kazimiera CYPARA, zd. Wierdak, lat 91



Data	Dzień tygodnia	Parafianie od <u>mu</u> do <u>mu</u>	uwagi
4.11	poniedziałek	201 - 225	
4.11	wtorek	226 - 250	
5.11	środa	251 - 275	
6.11	czwartek	276 - 300	
7.11	piątek	301 - 325	
8.11	sobota	Za wszystkich parafian	
10.11	poniedziałek	<i>Msza Święta - 8⁰⁰</i>	
11.11	wtorek	<i>Msza Święta - 8⁰⁰</i>	
12.11	środa	<i>Msza Święta - 8⁰⁰</i>	
13.11	czwartek	326 - 350	
14.11	piątek	351 - 410	
15.11	sobota	Za wszystkich parafian	
17.11	poniedziałek	411 - 430	
18.11	wtorek	431 - 450	
19.11	środa	1 - 25	
20.11	czwartek	26 - 50	
21.11	piątek	51 - 75	
22.11	sobota	Za wszystkich parafian	
26.11	poniedziałek	76 - 100	
25.11	wtorek	101 - 125	
26.11	środa	126 - 150	
27.11	czwartek	151 - 175	
28.11	piątek	176 - 200	
29.11	sobota	Za wszystkich parafian	

Intencje dla Róż Żywego Różańca

listopad

Papieska intencja ogólna:

Aby osoby, które cierpią z powodu samotności, zaznały bliskości Boga i wsparcia ze strony braci.

Papieska intencja misyjna:

Aby młodzi seminarzyści, zakonnicy i zakonnice mieli mądrych i dobrze przygotowanych formatorów.

Diecezjalna intencja:

Abyśmy, wpatrując się w światło nagrobnych zniczy, z wiarą wznosili modlitwę: "a światłość wiekuista niechaj im świeci".

Parafialna intencja:

Aby wspólna modlitwa różańcowa pomogła zmarłym dostąpić chwały nieba.

grudzień

Papieska intencja ogólna:

na:

Aby narodziny Odkupiciela przyniosły pokój i nadzieję wszystkim ludziom dobrej woli.

Papieska intencja misyjna:

na:

Aby rodzice, przekazując dzieciom cenny dar wiary, byli autentycznymi ewangelizatorami.

Diecezjalna intencja:

Parafialna intencja:

Aby nowy rok liturgiczny był czasem powrotu do Ewangelii i życia nią.



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej



W dniu **31.08** odbyły się Dożynki Wojewódzkie i Archidiecezjalne, zorganizowane w Sanktuarium Św. Jana z Dukli. W obchodach udział wzięło 99 delegacji z parafii i dekanatów Archidiecezji Przemyskiej i powiatów województwa podkarpackiego. Na uroczystości udali się również przedstawiciele z naszej parafii ze swoimi wieńcami dożynkowymi. Uroczystą mszę św. dziękczynną za zebrane plony odprawił o godz. 12⁰⁰ ks. arcybiskup Józef Michalik.

W pierwszy piątek miesiąca **5.09** odbyła się, jak co miesiąc, adoracja przed Najświętszym Sakramentem. Rozważania przygotowane i poprowadzone zostały przez członków POAK i KSM. Po mszy św. zostaliśmy na naszym comiesięcznym spotkaniu. Tym razem ks. proboszcz przygotował dla nas konferencję na temat nauki płynącej z Pisma Św., a także rozważaliśmy o relacji, jaka występuje między uczniami Chrystusa, czyli ludźmi wierzącymi a Nim samym. Pierwszym warunkiem bycia uczniem Jezusa jest "zaparcie się samego siebie", co oznacza zdecydowane nawrócenie, poddanie Jezusowi własnych planów. Drugim warunkiem jest "przyjęcie krzyża", czyli narażenie się na sprzeciw i prześladowania. Uczeń Jezusa "trwa w Jego nauce", która daje poznać prawdę i wyzwala. Współczesny świat potrzebuje uczniów Jezusa, aby zanieśli Ewangelię innym ludziom. Być Jego uczniem, to zgodzić się także na odrzucenie przez ludzi, niezrozumienie, pogardę czy prześladowanie. Bycie uczniem wymaga nieustannej formacji duchowej. Stąd ogromne znaczenie ma uważne słuchanie i rozważanie Słowa Bożego. Jezus oczekuje od nas czuwania z Nim na modlitwie. Najpełniejszą modlitwą jest Eucharystia, która uczy nas miłości. Miłosierdzie wobec bliźniego jest

najważniejszym sprawdzianem naszej miłości do Jezusa, naszego bycia uczniami Jezusa.

Miesiąc później, czyli **3.10** tematem kolejnej konferencji była relacja Chrystusa do Maryi i powierzenie Jej opieki nad ludzkością. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu ukazuje rolę Maryi w dziele zbawienia. Jest naszą Matką i reprezentuje nas przed Jezusem, dzięki Niej otrzymaliśmy Boże życie. Jest naszą orędowniczką u Syna, wstawia się za nami, jeśli znajdujemy się w potrzebie. Maryja jest dla nas znakiem pokory i posłuszeństwa; pokazuje, jak godzić się na wolę Bożą. Uczy, jak trwać jednomyślnie na modlitwie we wspólnocie Kościoła.

11.10 odbyły się Jesienne Dni Skupienia Akcji Katolickiej archidiecezji krośnieńskiej w Rogach, w nowo wybudowanym kościele pw. Miłosierdzia Bożego. Na spotkanie przybyli członkowie Akcji Katolickiej z sześciu dekanatów. Nasze czuwanie rozpoczęło się o godz. 14⁰⁰ modlitwą różańcową w intencji kapłanów, członków AK i ich rodzin. Następnie ks. prał. Józef Niżnik, Asystent Diecezjalny Akcji Katolickiej, wygłosił referat o początkach Akcji Katolickiej w naszej diecezji. Zwrócił w nim uwagę na sposób i okres przygotowania kandydatów na członków naszego stowarzyszenia. Przypomniał, że pierwsze parafialne oddziały powstawały po trzyletniej Szkole Formacji. Przypomniał też, że AK jest organizacją kościelną, powstałą z woli i potrzeby Kościoła, powołaną przez papieża, ma osobowość prawną, a jej charakterystyczną cechą jest ścisła współpraca z kapłanami w celu prowadzenia misji Kościoła. Po krótkiej przerwie uczestniczyliśmy we Mszy św., podczas której w homilii ks. Niżnik przedstawił cel formacji każdego chrześcijanina, a szczególnie członka AK. Na koniec odmówiliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego, zawierając w niej siebie i nasze rodziny.

B. Bojda

Nasza rzeczywistość

"Używa szybko życie, jak potok płynie czas" - to słowa popularnej i często śpiewanej przez każdego z nas piosenki. Wydawałoby się, że nie ma w nich nic nadzwyczajnego, ot proste i oczywiste stwierdzenie rzeczywistości. Na pierwszy rzut oka, w większości każdy tak je odbiera. Analizując jednak głębiej ich treść, doszukać się można czegoś, co będzie mottem życia dla każdego z osobna. Warto więc zastanowić się nad tym, co się nam udało dotychczas, a czego możemy jeszcze dokonać, płynąc wartkim potokiem czasu.

Niebawem przyjdzie nam się zadumać nad grabami naszych najbliższych i znajomych. Zapewne w myślach przywołamy i przypomnimy sobie ich zasługi i dokonania. Tak to wygląda z pokolenia na pokolenie i chwała Bogu, że żyjemy w takim kraju o takich tradycjach. Dla każdego człowieka z wielu stron stawiane są różnego rodzaju wymagania, z którymi musi się zmierzyć. Wygląda to różnie, gdyż każdy z nas jest inny, nie można jednak przy tym wszystkim zapominać o ludzkiej godności. Dokonywanie ocen naszych zachowań przez pryzmat tzw. opinii publicznej nie jest niczym złym, lecz ma swój sens tylko wtedy, gdy jest prowadzone rzetelnie i sprawiedliwie. Żyjemy nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla drugich "jeden drugiemu brzemiona noście" (cyt. z Pisma Św.) i to jest głównym przesłaniem naszego bytowania tu, na ziemi. Jako wierzący w Boga mamy wspólny obowiązek troszczyć się o los bliźnich. Wzorem w tym miejscu może być wielki obrońca ludzi ciężkiej pracy Ks. J. Popiełuszko, niebawem już Święty. Dzisiaj szczególnie potrzeba naszej wrażliwości, ponieważ rzeczywistość, która nas otacza, jest bardzo skomplikowana, często wyzbyta zwykłej uczciwości. Nowe trendy kulturowe i obyczajowe torpedują tradycyjne zachowania i poglądy na życie, niosąc zgubne dla człowieka wzorce postępowania. Egoistyczne patrzyenie na świat, przez pryzmat własnego jedynie sukcesu jest widoczne niemal na każdym kroku. Prowadzi to do nikąd,

gdyż oczywistym jest, że człowiek nie żyje sam dla siebie, choćby nawet tak myślał i chciał. Tylko zgodnym i wspólnym działaniem możemy zmieniać nasze otoczenie, poprawiać warunki życia i stawać się dobrymi i szczęśliwymi ludźmi. Takie postępowanie wskazywał nam Św. Jan Paweł II i tego powinniśmy strzec.

W trudnych czasach, w jakich żyjemy, zdarzają się każdemu z nas chwile słabo-

ści i zapomnienia, mogące sprawić innym przykrość. To jest jak najbardziej ludzkie, dlatego musimy być cały czas czujni i nie poddawać się złudnym tendencjom. Każdy z osobna może wnieść do naszej wspólnoty coś wartościowego. Tego nam najbardziej potrzeba, abyśmy byli zjednoczeni w działaniu, spełniali zamierzenia i jednocześnie przeciwstawiali się trudnościom na jakie napotykamy. Jest nam to potrzebne szczególnie teraz, kiedy rozpoczynamy maraton wyborczy. Najpierw wybory do samorządu lokalnego (gmina, powiat, województwo), następnie na wiosnę wybory na Prezydenta RP i jako ostatnie wybory do Sejmu jesienią 2015 r. Przemyślimy te wydarzenia i zrobimy refleksję po okresie ostatniej 4-letniej kadencji. Przeanalizujemy osiągnięcia i porażki i wyciągnijmy wnioski na przyszłość. Niech będą one rzetelne i sprawiedliwe, wyzbyte osobistych niechęci czy powierzchownych ocen.

Oczywiście, każde z tych wyborów dotyczą innych spraw o różnym zakresie i oddziaływaniu, ale wybierajmy ludzi, którzy będą działać dla dobra wszystkich i niech to będzie główne kryterium przy podejmowaniu decyzji.

Najbliższe, listopadowe wybory samorządowe dotyczą naszej lokalnej rzeczywistości, dlatego też są dla nas bardzo istotne. Widzimy jak wygląda polityka w zakresie rozwoju gospodarczego naszego województwa. Największe środki wykorzystywane są w centrum, natomiast obszary położone na krańcach województwa traktowane są po macoszemu. Środki na rozwój przydzielane są według uznania i w dużej mierze są zbyt małe, aby dały pożądane efekty, czy to w postaci poprawy infrastruktury drogowej, zwiększenia zatrudnienia, dostępności do służby zdrowia itp. Potrzeba tutaj innego myślenia, a przede wszystkim takiego działania, aby młodzi ludzie mogli zakładać rodziny i żyć tutaj bez konieczności wyjazdu za granicę.

Polska nie może istnieć jedynie metropoliami, ale potrzebny jest zrównoważony rozwój całego kraju, w tym takich obszarów jak Dukieliszczyzna. Od siedmiu lat rządów tej koalicji następuje sukcesywna degradacja małych miast i miasteczek oraz wiosek oddalonych od centrum. To musi się zmienić, a dokonać tego możemy my poprzez nasze zaangażowanie i udział w wyborach. Udzielmy poparcia tym kandydatom, którzy myślą i działają prospołecznie, prorodzinnie i propolsko.

Może są to górnolotne stwierdzenia i wyglądają zbyt moralizatorsko, ale zapewniam wszystkich mieszkańców, że są one bardzo bliskie mojej osobie i zawsze mam je na względzie podejmując jakiegokolwiek działania na niwie samorządowej i społecznej.

Do oceny wszystkich należy to, jak to postrzegają, ja natomiast proszę o aktywny udział w wyborach oraz trafne decyzje.

Andrzej Krężałek



01 listopada 2014
Uroczystość
Wszystkich Świętych
Z EWANGELII Mt 5

Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi.



Dzisiejsza uroczystość zachęca nas do radości, bo święci, w tym także nasi zmarli, po zakończeniu ziemskich trudów radują się szczęściem oglądania Boga. Zachęca nas do radości także dlatego, że ich szczęście zapowiada nasze przyszłe szczęście w Panu. Jest również powodem do radości, kiedy uzmysławiamy sobie, że wspomniani święci patronowie wstawiają się za nami u Boga.

Ale nie tylko radość czerpiemy z dzisiejszego Święta. Trzeba nam nade wszystko zaczerpnąć zachętę do naśladowania świętych. Ich życie jest praktyczną Ewangelią, obrazem stosowania zaleceń Jezusa. Starajmy się poznawać ich sposób życia. Niech w naszym domu nie zabraknie ksiązek o świętych. Jeśli będą czytane, to z pewnością będą nas kształtować.

Słyszymy narzekania: na młodzież, na szkołę, na środowisko pracy. Słyszymy o wydarzeniach, które jak śmiertelna choroba dręczą naszą Ojczyznę. Padają wskazania, jakimi to mamy być obywatelami, abyśmy dorównali tym albo tamtym. Dzisiejsze Święto podaje lekarstwo, wołając: Potrzeba nam świętych! Świętych rodziców, świętych nauczycieli, świętych kolegów i koleżanek, świętych pracodawców i pracowników! Kościół potrzebuje świętych! Nasza Ojczyzna pilnie potrzebuje świętych! Europa woła o świętych! Gdzież ich szukać, jeśli nie pośród nas, pośród wyznawców Chrystusa! Próbujmy. Jeśli nie podejmiemy próby, nigdy się nimi nie staniemy.



Ewangelia miesiąca

Uroczystość

Wszystkich Świętych

Uroczystość Wszystkich Świętych. Czym dla mnie jest świętość? Zabrano nam z życia świętych. A na ołtarze wprowadzono ludzi popularnych, znanych z tego, że są znani i sławnych z tego, że są sławni; na ołtarze wprowadzono polityków, dobrze bijących się po szczękach bokserów, niby-śpiewaków, gwiazdy filmowe - to są nasi bogowie! To są nasi niby-święci! Jesteśmy świadkami obłąkańczego i patologicznego kultu nowych świętych. Kreuje nam się poglądy, że kult świętych to średniowiecze, a z wielką pompą otwiera się fanclub kolejnej idiotycznej niby-piosenkarki. Relikwie świętych to zabobon, ale bałwochwalczą czcią otacza się autograf idola. Żenujące jest mieć w nowym mieszkaniu obraz Świętego Patrona, ale ujdzie fotos niedbale ubranej aktorki. Wielu wstydzi się kapliczki przed domem czy przydrożnego krzyża, ale chętnie stawia hallo-ween'nową dynię - igrając ze złymi duchami (co więcej, często pozwalając na okultystyczne zabawy swoim dzieciom). Z naszego słownika usuwa się słowo kult, ale coraz częściej mówi się o modzie i trendach. Owczym pędem naśladuje się sławnych ludzi, ale równie dobrze mogłyby to być sławne manekiny, ważne żeby miały modną fryzurę i ubrania, bo nawet u nich nie zauważa się ich człowieczeństwa i ich godności jako osoby. Zamiast krzyżyka na szyi, nosi się jakieś badziewie, a krzyż często noszony jest w taki sposób, że lepiej by było, żeby nie był noszony wcale! **BEZMYŚLNOŚĆ!!** Choroba naszego czasu. Powierzchnowość, całkowite rozbicie wewnętrzne. Bezmyślność w tym, co dotyczy samej egzystencji człowieka. Człowieku!! Zgubiłeś sens życia. Korzystamy z życia zamiast żyć jego pełnią. Chcemy zabłysnąć, choć na chwilę. To jak skok na główkę do mętnej płytkiej wody!! Zapominamy skąd i dokąd idziemy. Co mamy do zrobienia. Człowiek zgubił wymiar w głąb siebie. Unikamy stawiania sobie pytań, unikamy odpowiedzi. Człowiek pograża się w mroku. Nie uratują go jego "nowi święci".

A może w gorączkowym poszukiwaniu bohatera wyraża się tęsknota do prawdziwej świętości? Święci nie żyli w kosmosie. Żyli na ziemi i musieli mocno stapać po ziemi. Święci nie bujali w obłokach kadzidła. Tak samo jak my walczyli z pokusami. Tak samo jak my wątpili i zmagali się z sobą. Im też do stóp kleiło się błoto. Nie fruwali nad ziemią w obłokach kadzidła. Wszyscy! Każdy z nas jest powołany do świętości. Tylko taki jest dla nas ratunek. Spójrzmy pod nogi. Widzimy groby naszych bliskich. Czeka nas śmierć, bo postanowione człowiekowi raz żyć i umrzeć. Ostatni Sobór nas poucza w słowach: "wszyscy w Kościele, niezależnie od tego czy należą do hierarchii, czy też są przedmiotem ich pasterskiej troski, powołani są do świętości. Zgodnie ze słowami apostoła: "Albowiem woła Bożą jest uświęcenie wasze". Nie można sobie powiedzieć ja nie muszę być świętym. Chrześcijaństwo nie jest dla ludzi szukających miernoty! Nie po to przyjmujemy chrzest. Stajemy się dziećmi Bożymi, nie po to, żeby powiedzieć Bogu że nas nie obchodzi i napluć Bogu i Kościołowi w twarz! Ale po to, aby być świętymi! Nie można poza Kościołem osiągnąć świętości. Poza Kościołem nie ma zbawienia! Stoimy nad grobami bliskich. W większości znaleźliśmy ich życie, przynajmniej część. Czczymy dziś tych spośród nich, którzy żyją już w niebie. Jutro będziemy się modlić za tych, którzy jeszcze cierpią za swoje grzechy. Nie wiemy gdzie są nasi Bliscy - możemy się domyślać, że jeżeli przyjęli święte sakramenty przed śmiercią, wyspowiadali się, żałując za grzechy, przyjęli Komunię Świętą, to "po nieznanym skarceniu dostąpią dóbr wielkich" i uczestniczyć będą w Komunii Świętych. *Comunio Sanctorum* - komunii - jedności z BOGIEM. Tym



z nich już się udało - można by powiedzieć. Zbawienie jednak nie jest kwestią tego czy się nam uda. Zbawienie zależy od nas. Jezus mówi do nas Wystarczy Ci mojej Łaski. Ale z tej łaski trzeba korzystać. Jezus Odkupił nas wszystkich, ale zbawić nie może nas bez naszego udziału, ON nas nie zmusi! Nie będzie nas zabierał do nieba na siłę! Jak nie chcesz, to nikt nawet Bóg, a raczej, zwłaszcza

Bóg ciebie nie zmusi. Nie po to dał nam wolną wolę, żeby nas zmuszać do miłości siebie. Powiedzieć można, że świętość to nie dla mnie. A w dzisiejszej Ewangelii słyszymy: Jezus mówił do tłumów - nie do apostołów lub wybranych uczniów. Do tłumów, w których możemy gdzieś odnaleźć siebie. Rzadko się podkreśla to, że Jezus mówił do tłumów. Bo te tłumy, które usłyszały naukę Jezusa i napełniają się duchem błogosławieństw, urosną do dnia sądu Ostatecznego w niezliczony tłum zbawionych z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, o których mówi Apokalipsa. Osiem błogosławieństw to jakby osiem zasad Bożej chemii, przemieniającej grzeszników w świętych. "Błogosławieni ubodzy w duchu" - błogosławieni ci, Których pierwszym i całym bogactwem jest Pan Bóg. "Błogosławieni, którzy się smucą" - którzy się smucą z tego powodu, że nie potrafią jeszcze kochać Boga całym sercem, Błogosławieni, którzy się smucą, że w naszym świecie tyle jeszcze nienawiści, krzywdy grzechu - którzy marzą o tym, żeby bodaj jeden promień Bożej obecności rozświetlił to, co w naszym świecie ciemne. "Błogosławieni cisi" - błogosławieni ci, którzy uwierzyli w potęgę miłości, którzy uwierzyli, że wierność Bożym przykazaniom jest stokroć potężniejsza niż siła i przemoc. Że ostatecznie zwycięży słaba prawda, a potężne kłamstwo będzie upokorzone. "Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości" - byleby tylko łaknęli jej i pragnęli naprawdę, to znaczy poprzez stawanie po stronie sprawiedliwości, poprzez nadstawianie za nią karku, ażeby tylko sprawiedliwości było na naszej ziemi trochę więcej. "Błogosławieni miłosierni" - miłosierni wobec własnej samotnej babci i miłosierni dla poczętego dziecka. Miłosierni dla ludzi zagubionych, dotkniętych rozpaczą, dla ludzi kuszonych atrakcyjnymi modelami przejścia przez życie bezsensownie - bezmyślnie. "Błogosławieni czystego serca". Błogosławieni, którzy potrafią rozpoznać między miłością czystą i brudną. Ci, którzy pracują nad swoją prostolinijnością i bezinteresownością. Ci, dla których słowa "nie opuszczę cię aż do śmierci" znaczą "nie opuszczę cię aż do śmierci". Właśnie ci, którzy napełnią się duchem Błogosławieństw, Królestwo Boże odziedziczą i Boga oglądać będą.

Kiedy nastąpi Sąd, prosimy aby nasi bliscy byli po prawej stronie. Żyjmy tak byśmy stali obok nich. Obok naszych patronów, obok Maryi. "Umiłowani - mówi nam Apostoł - obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło czym będziemy". Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest. "Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty".

Nie przejmujemy się że świat nie będzie nas nienawidził. Świat musi nas nienawidzić bo świat nas nie zna. Bo świat nie poznał Jego. Bądźmy Jego świadkami w świecie, w Kościele, w rodzinie. Amen.

tekst pochodzi ze str. <http://www.parafiakazmierz.pl>

02 listopada 2014 Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych Z EWANGELII J 14

Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie. (...) Ja jestem drogą, prawdą i życiem.



Te zdania świadczą o tym, że Syn Boga jest tym, przez którego jedynie można dostać się do Królestwa Bożego. Jezus jest prawdą. Każdy z uczniów Jezusa, słuchający Jego nauk i rad trwa w ten sposób w Nim po to, by poznać prawdę, która jest niezbędna do wyzwolenia oraz uświęcenia.

Bo iść za Jezusem, biorąc swój krzyż, to żyć w napełnieniu "Duchem Prawdy". A duch prawdy pochodzi od samego Boga Ojca. Jezus jest prawdą, ponieważ jest pośrednikiem tej prawdy, którą wysłał nam Bóg, a która wiedzie do prawdy największej, całościowej.

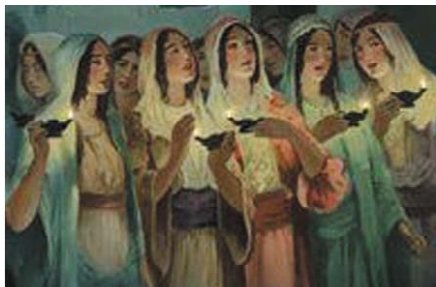
Każdy uczeń Jezusa powinien być gotowy na życie w prawdzie, ponieważ oznacza to postępowanie takie, jakie cechowało życie Chrystusa. Jedynie żyjąc w prawdzie możemy połączyć się z Nim, a tym samym z Bogiem Ojcem.

Chrystus to uosobienie prawdy samego Boga, to drogowskaz, który wskazuje człowiekowi właściwy kierunek, który nie może biec inaczej, niż tylko przez prawdę. Wierząc w Jezusa i Jego naukę, otrzymujemy od Boga dar prawdy, dzięki któremu możliwe będzie połączenie z Nim na wieki.

Bardzo ważne jest, o czym również przypomina sam Jezus, by prawda, która ma być w życiu człowieka na pierwszym miejscu, była bezwarunkowa, ponieważ tylko taka jest wartością najwyższą. Tak mówił swoim uczniom, którzy wszystkim wiernym przekazali to przesłanie.

09 listopada 2014
32 Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 25

Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu pannie, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego.



Żyjemy dziś w świecie, który nie planuje czekania. Przyzwyczajiliśmy się, że wszystko mamy natychmiast. Informacje przez SMS trafiają do nas w ułamku sekundy, jedzenie instant przygotowujemy w kilka minut po zalaniu wrzątkiem, pożyczkę w banku dostaniemy od ręki. Po co czekać? Nawet umrzeć wolelibyśmy w pośpiechu, bez przygotowań i długich pożegnań.

W przypowieści o dziesięciu pannach Jezus uczy nas oczekiwanie na Jego przyjście. W Bożej ekonomii spotkań z człowiekiem nie funkcjonują schematy współczesnego świata. Bóg czasem przychodzi zniecka, a czasem jakby się ociągał. W oczekiwaniu na Jego przyjście nie chodzi jednak o czujność, bo przecież "wszystkie panny posnęły", ale o przygotowanie - zgromadzenie odpowiedniego zapasu oliwy. Nic drogiego, całkiem zwyczajna rzecz - oliwa - dopóki jest, nikt nie zwraca na nią uwagi, jednak gdy jej zabrakło, "panny głupie" skończyły tragicznie pozostając "na zewnątrz".

Oliwą dla chrześcijan oczekujących na przyjście Pana jest Eucharystia, sakramenty, modlitwa, taka zwykła, codzienna, ale wytrwała. Stanowi ona światło naszej duszy. Nie wystarczą jedne rekolekcje czy pielgrzymka, trzeba systematycznie dolewać oliwy do naszych lamp, by nie zgasły. Czekanie zatem to nie strata czasu, ale szansa na przygotowanie się do spotkania z Jezusem. Obyśmy potrafili ją wykorzystać.

Homilia ks. abp. Stanisława Wielgusa, arcybiskupa seniora archidiecezji warszawskiej, wygłoszona 11 sierpnia br. w Radecznicy

Wezwani do świętości

Najważniejszym ze wszystkich przykazań Dekalogu jest przykazanie pierwsze, które wzywa nas, byśmy czcili tylko Jedyne Boga i nie wymieniaли Go na współczesne bożki. Przykazanie to wzywa nas, byśmy odwrócili się od zagrażającego nam no-
wego pogaństwa, w jakie tak często popadamy, i wrócili do czci i do dziś dnia Kościół nam mówi, do której wszyscy zostaliśmy prawdziwego Boga. Od wieków byśmy nie lękali się świętości, wezwani.

W ostatnich dziesięcioleciech Papieże wynieśli na ołtarze bardzo wielu świętych i błogorze. Bo to oni są największym dla nas wzorcami do postępowania w trudnym życiu i wielkimi potwami kierowanych do Boga.



ciach Papieże wynieśli na ołtarz bogosławionych. To bardzo do skarbem Kościoła. To święci są wania, naszymi przewodnikami i średnikami w naszych modli-

Święci odegrali olbrzymią rolę w budowaniu wspaniałej cywilizacji euroatlantyckiej oraz jedności Europy i świata. To nie politycy, nie bankierzy, nie rewolucjoniści i nie rozmaici wodzowie, lecz wielcy święci, tacy jak św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu, czczony tu szczególnie św. Antoni z Padwy, św. Wojciech, święci Cyryl i Metody, św. Bonifacy, św. Patryk, św. Franciszek z Asyżu, św. Dominik, św. Ignacy oraz tysiące innych świętych budowali prawdziwą, opartą na miłosiernej miłości i prawdzie autentyczną jedność europejską, w której liczy się przede wszystkim miłość, dobroć, pokój i sprawiedliwość. To święci i przede wszystkim święci budowali prawdziwe, a nie pozorne tylko, mosty między narodami, ponieważ tylko oni mieli czyste intencje, czyste sumienia i czyste ręce. Dążąc do jednej Europy, nie zamierzali odbierać żadnemu z ludów ani wolności, ani ich języka, ani zwyczajów, ani kultury, ani ziemi, ani żadnych dóbr materialnych. Pragnęli tylko, by każdy naród, przyjmując i pogłębiając wiarę Chrystusową, jak najlepiej rozwijał swoje wartości i swoje zasoby, by był wolny i niezależny, by nie był sługą ciemnym przez mocniejszych.

Rolą Kościoła jest nawracanie ludzkich serc i prowadzenie ludzi do świętości. We współczesnym świecie rozpowszechniło się fałszywe rozumienie Kościoła. Wielu polityków, dziennikarzy i innych osób uważa Kościół za siłę polityczną, za czysto ludzką instytucję, która służy doczesnym celom, która pragnie władzy i pieniędzy. To jest całkowicie fałszywy obraz Kościoła. Kościół istnieje tu i teraz. W określonych warunkach politycznych, społecznych i ekonomicznych. Do realizacji swoich celów potrzebuje oddanych mu ludzi i określonych środków. Potrzebuje świętyń, różnych domów i różnych urzędzeń. Potrzebuje także pieniędzy, by to wszystko zbudować i utrzymać. Potrzebuje ofiar, by mogli się utrzymać duchowni, by możliwa była działalność charytatywna, opieka nad ludźmi chorymi i potrzebującymi wsparcia. Ale Kościół nie może być traktowany wyłącznie jako instytucja charytatywna. Jest on bowiem Mistycznym Ciałem Pana Jezusa i jego główne zadanie polega na tym, by wszystkich ludzi prowadzić do świętości.

We współczesnym świecie Kościół katolicki znajduje się w ustawicznym ogniu krytyki. Jest opluwany i oczerniany. Każda słabość ludzi Kościoła, którzy przecież też są grzeszni i potrzebują nawrócenia, jest uogólniana i jak najszerzej rozpowszechniana. Chodzi o to, by zniszczyć autorytet Kościoła, by odebrać mu wpływ na ludzkie sumienia oraz na ludzkie życie, prywatne i publiczne.

Jednym ze stałych, powtarzanych ciągle, zwłaszcza w lewacko-liberalnych mediach, postulatów jest żądanie, by Kościół zmieniał ustalone przez Boga prawdy wiary i zasady moralne, by zmienił katolicką naukę na temat rodziny, małżeństwa, rozwodów i etyki seksualnej; by uznał za prawdziwe tzw. małżeństwa homoseksualne; by zgodził się na aborcję, na zapłodnienie

in vitro i na eutanazję; by swoją działalność ograniczył do opieki nad niepełnosprawnymi, bezdomnymi i chorymi; by przestał oddziaływać na wychowanie młodzieży i dzieci; a także by zgodził się na odejście od Bożej nauki. Ponieważ tego nie czyni, jest często nazywany ciemnogrodem, wrogiem człowieka i hamulcem w postępie ludzkości.

To nie jest nic nowego. Od osiemnastego wieku stawiane są Kościołowi takie zarzuty. Jest bowiem przeszkodą dla bezbożnych sił, które dążą do opanowania świadomości i konkretnego życia wszystkich narodów. Sił, które chcą władać narodami. Które chcą sobie wychować posłusznego, bezmyślnego konsumenta, którego życie będzie się obracało wokół pracy, zakupów i fizjologicznych przyjemności. Siły owe we współczesnym świecie opanowują te instytucje, które mają decydujący wpływ na kształtowanie ludzkiej świadomości i na prawodawstwo, a więc szczególnie na szkolnictwo wyższe i niższe, na parlamenty oraz na media, które są bardzo skutecznym narzędziem służącym do propagandy bezbożnych idei i do kamienowania ludzi broniących prawa Bożego.

Przedwojenny znany pisarz angielski Lewis napisał w jednej ze swoich książek, że diabeł w dawnych czasach miał dużo więcej pracy niż obecnie, ponieważ musiał każdego człowieka kusić sam. Dziś, pisze Lewis, diabeł ma dużo łatwiejszą pracę, ponieważ znalazł sobie potężnych zwolenników i pomocników w osobach niektórych, pochodzących przeważnie z niechrześcijańskich lub ateistycznych rodzin, znanych dziennikarzy, określonych bluźnierczych artystów, lewackich polityków i innych znanych, uchodzących za autorytety, zwłaszcza autorytety dla młodzieży, osób. Wszyscy oni obrzucają wyzwiskami Kościół, domagają się absurdalnych reform w nauce o moralności chrześcijańskiej i dosłownie zieją nienawiścią do biskupów i kapłanów.

To także nic nowego. Gdy Chrystus nauczał w Palestynie, bardzo często wypędzał diabła z opętanych. Diabeł nie chciał opuścić opętanego. Toczył pianę, bluźnił, przeklinał i wyzywał, lecz na rozkaz Chrystusa musiał ustąpić.

My jesteśmy w podobnej sytuacji. Spotykają nas obelgi, oskarżenia i nienawiść ze strony współczesnych pomocników szatana, ale gdy z nami będzie Chrystus, gdy nasze sumienie będzie czyste, gdy będziemy się modlili oraz przystępowali do spowiedzi i Komunii Świętej, wówczas zawsze zwyciężymy szatana. Tam bowiem, gdzie jest Chrystus, nie może mieć wpływu szatan.

Stańmy mocno przy Chrystusie. Nie lękajmy się. Siły diabelskie nas nie zwyciężą. Bądźmy tylko wierni Chrystusowi i Jego Ewangelii.

Boże prawo, Boże przykazania, chrześcijańska moralność nie ulegają zmianie. I Boże prawo ma pierwszeństwo przed ustanawianym prawem ludzkim. Prawo ludzkie bowiem prowadzi do totalitaryzmu, jeśli u jego podstaw nie ma prawa Bożego. Stąd prawo ludzkie, jeśli jest sprzeczne z prawem Bożym, nie obowiązuje chrześcijanina.

Kościół jest społecznością bosko-ludzką. Tam, gdzie jest człowiek, tam jest też słabość jako efekt grzechu pierworodnego. Tam jest też grzech i nienawiść. Stąd Kościół potrzebuje ustawicznej reformy. Ale nie reformy wiary i chrześcijańskiej moralności, lecz reformy ludzkich sumień i ludzkiego postępowania. Reformę Kościoła należy zaczynać od siebie, od swojego osobistego nawrócenia. Od pokornej pokuty i zadośćuczynienia za grzechy. O tym musi pamiętać każda i każdy z nas.

Prawdziwej reformy Kościoła kiedyś i dziś dokonywali i dokonują ludzie pokorni, tacy jak św. Franciszek, św. Dominik, św. Wojciech, św. Faustyna, św. Matka Teresa z Kalkuty i miliony innych świętych, dawnych i współczesnych. Nie reformują prawdziwie natomiast Kościoła ludzie pyszni i przekonani o swojej wielkości. Bez względu na to, czy są to duchowni czy też ludzie świeccy. Oni pragną znaczenia, rozgłosu, ustawicznego bycia w mediach, a nie dobra Kościoła. Biskupi i kapłani są dziś przez owych tak zwanych otwartych katolików oraz przez lewackich dziennikarzy i polityków ustawicznie straszeni, że jeśli nie dokonają w Kościele liberalnych zmian, wówczas ludzie od

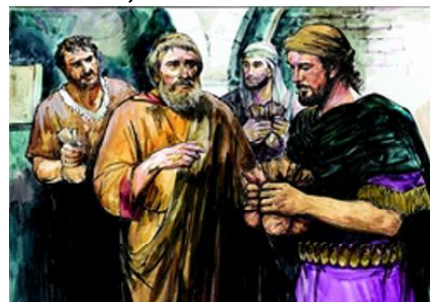
16 listopada 2014

33 Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 25

Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma.



W czasie jednej ze swych pielgrzymek do Polski, bł. Jan Paweł II, chcąc zachęcić swych rodaków do śpiewu, powiedział takie słowa: "Mówi się, że aby śpiewać trzeba mieć głos, a ja mówię, żeby mieć głos trzeba śpiewać". Wydaje się, że to drobna sprawa. Wielu spośród tych, których Bóg obdarzył talentem głosu, podczas liturgii Mszy św. nie śpiewa i nie kwapi się, aby w ten sposób oddać chwałę Bogu. Mając głos, nie używają go. Zakopują swój talent w ziemi. Inni, których głos nie musi być wcale lepszy od tych milczących, podejmują ryzyko śpiewu na chwałę Bożą. Puszczają w ruch to, co od Boga otrzymali.

Przykład ze śpiewem to tylko drobna ilustracja, w jaki sposób wykorzystujemy rozliczne Boże talenty. Pan Bóg nie chce, abyśmy byli gnuśnymi, czyli leniwymi, bezczynnymi, bezowocnymi, nieużytecznymi, opieszalymi chrześcijanami. Ofiarowując nam liczne sposobności do czynienia dobra, oczekuje, że je właściwie wykorzystamy. To są te talenty, które stają się naszym udziałem. Dysponując nimi, możemy je zakopać w ziemię i w konsekwencji utracić, tak jak to uczynił gnuśny sługa z przypowieści. Możemy też, podejmując ryzyko działania i wierząc w Bożą pomoc, z wdzięcznością przyjąć to, co otrzymaliśmy: "Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie".

23 listopada 2014
34 Niedziela Zwykła A
Chrystusa Króla
Z EWANGELII Mt 25

Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.



Pałac, król. Przed nim w pokłonach tłum podwładnych, którzy z lękiem i trwogą czekają na rozkaz i decyzje swego władcy.

Inaczej jest w dzisiejszej "królewskiej" Ewangelii. I choć nie brakuje w niej majestatu i władczej potęgi, to jednak tchnie ona sprawiedliwością pełną mądrości, uczciwości i Bożej chwały. Syn Człowieczy jako król ocenia swoich poddanych po ich czynach znamionujących dobroć i miłość wobec innych. Wyrokiem "skazującym" na wieczną szczęśliwość są najcudowniejsze słowa, jakie człowiek może usłyszeć od Boga samego. To radość i szczęście być wśród tych, którzy stoją po prawej stronie Króla.

Jest też niestety i strona lewa, dla tych, którzy nie zrobili nic dla innych, a tym samym nic dla Boga. Dla nich wyrok z ust Chrystusa Króla jest wyrokiem rzeczywiście skazującym i potępiającym na wieczność.

Co zrobić, by być z tymi po prawej stronie? Chrystus mówi - masz być wśród głodnych i spragnionych i im pomóc, masz być wśród chorych i opuszczonych i ich wesprzeć, masz przyjmować strudzonych i odwiedzać więźniów, niosąc im duchową pociechę, masz być dla tych najmniejszych wsparciem, pomocą i pociechą. To kosztuje nas jakiś wysiłek, trud, może nawet przekreślenie siebie dla dobra innych. Ale warto jest tych słów, które kiedyś z ust Chrystusa usłyszymy: "weźmijcie w posiadanie królestwo przygotowane wam od założenia świata". Naprawdę warto.

Kościół odejdą i że już masowo odchodzą.

Trzeba w tym miejscu powiedzieć, że to jest wielkie nieszczęście, jeśli ktoś odchodzi od Kościoła, ponieważ naraża się na odwieczne potępienie. Rolą Kościoła jest nauczać ludzi, prowadzić ich do zbawienia i ustawicznie ich przestrzegać przed tym nieszczęściem, jakie stanowi potępienie. To z tego powodu Kościół postępuje zgodnie ze słowami św. Pawła, jakie skierował do Tymoteusza i nadal kieruje do każdego człowieka Kościoła: Zaklinam cię, woła św. Paweł, na Boga i Chrystusa Jezusa, który będzie sądził żywych i umarłych... głoś naukę, nastawaj w porę i nie w porę, wykazuj błąd, napominaj, podnoś na duchu... Przyjdzie bowiem czas, kiedy zdrowej nauki nie będą przyjmowali, ale według swoich pożądań - ponieważ ich uszy świerzbiją - będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym teoriom.

O tym powinni pamiętać wszyscy tzw. reformatorzy Kościoła i ludzie, którzy żyją tak, jakby Pan Bóg nie istniał, jakby nie zostawił nam Dekalogu i Ewangelii. Odrzucili małżeństwo. Chociaż często pochodzą z katolickich rodzin, rozwodzą się i żyją bez ślubu. Uznali, że życie seksualne wyłączone zostało z zasad moralności chrześcijańskiej. Niestety ludzie ci błędzą. I zapominają o tym, że muszą kiedyś odpowiedzieć przed Bożym Sądem za swoje czyny. Powinni pamiętać o słowach, które Pan Jezus powiedział do św. Faustyny: *"Zanim przyjdę na świat jako Sędzia Sprawiedliwy, teraz przychodzę jako Książę Pokoju i Łaskawości"*. Wykorzystajmy po Bożemu nasze życie, byśmy nie spotkali się z surowym sądem w chwili śmierci, która - jak wiemy - może nastąpić w każdej chwili.

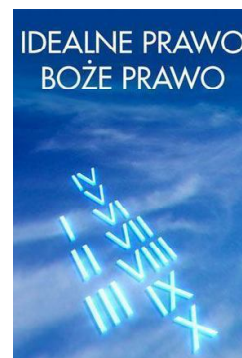
Obowiązkiem Kościoła jest trwanie przy Bożej Prawdzie, i to za każdą cenę. Kościół, tak jak Chrystus, zwraca się do każdego ze słowami: *"Czy pragniesz zacząć żyć inaczej, żyć po Bożemu, zgodnie z wolą Bożą zawartą w przykazaniach, w obowiązkach stanu i obowiązkach zawodu?"*. Jeśli ktoś odpowie: *"Nie. Będę żył tak, jak mi się podoba"*, to Kościół musi powiedzieć: *"Sam zdecydowałeś o swoim losie"*.

Gdy po cudownym rozmnożeniu chleba i ryb ludzie, którzy doświadczyli tego cudu, pragnęli Go obwołać królem, Chrystus powiedział: *"Chcecie Mnie obwołać królem, ponieważ dałem wam chleb. Ale ten chleb, który jedliście, nie da wam życia wiecznego. Ja pragnę wam dać pokarm, który zapewni wam życie wieczne, a tym pokarmem jest Moje Ciało i Moja Krew. Kto chce żyć wiecznie, niech pożywa Moje Ciało i Moją Krew?".* Tysiące słuchaczy nie zrozumiały Chrystusa. Wzruszając ramionami, zaczęli odchodzić od Niego, mówiąc: *"Niezrozumiała jest Jego mowa. Niepodobna jej słuchać?".* Nie uwierzyli Mu. Mimo że zaledwie wczoraj przeżyli tak wielki cud dokonany przez Chrystusa. A Chrystus, patrząc na odchodzące od Niego tłumy, nie biegł za nimi i nie wołał: *"Zaczekajcie, zaczekajcie. Żle Mnie zrozumieliście, bo Ja miałem co innego na myśli niż swoje żywe, prawdziwe Ciało?".* Nie zatrzymał ich, bo miał na myśli rzeczywiście swoje prawdziwe Ciało. I godził się na ich odejście, jeśli Mu bezwarunkowo nie uwierzą.

Nawet Apostołowie byli zaniepokojeni. Oni też nie zrozumieli. A Chrystus, widząc ich wahanie, zapytał: *"Cóż to i wy chcecie odejść?"*. Zdecydowany był zrezygnować nawet z tych najbliższych Mu ludzi, jeśli bezwarunkowo nie uwierzą w Jego słowa. Apostołowie jednak nie odeszli, a Piotr w ich imieniu odpowiedział: *"A dokąd pójdziemy? Ty masz Słowa Życia i Prawdy"*.

Podobnie sprawę stawia Kościół i dziś. Jeżeli nie uwierzycie, jeśli nie przyjmiecie Prawdy Ewangelicznej, to odchodźcie. Ale odejdziecie na waszą odpowiedzialność.

Nie zapominajmy w naszych modlitwach o milionach Polek i Polaków poddawanych bezbożnej propagandzie zła. Prośmy, aby Bóg Wszechmogący umocnił ich wiarę i pomógł im w prowadzeniu pełnego ewangelicznej miłości codziennego życia. Amen.





Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych

Pochwalony bądź, Panie mój, za siostrę naszą śmierć cielesną, której żaden żyjący człowiek nie może uniknąć. Biada tym, którzy umrą w grzechach śmiertelnych...(św. Franciszek, *Pieśń słoneczna*)

Wiara w istnienie czyśćca jako stanu przejściowego ku pełni zbawienia należy do najstarszych przekonań chrześcijańskich związanych z losem człowieka po jego śmierci. Starożytni pisarze wskazują, że każdy po tamtej stronie życia przez owe oczyszczające doświadczenie przechodzi. Orygenes żyjący w III wieku po Chrystusie pisze: "Podobnie jak Jan koło Jordanu godził się ochrzcić tylko tych, którzy wyznawali swe winy i grzechy, przepędzał zaś innych, wołając do nich: Jaszczurcze plemię - tak i Jezus Chrystus stać będzie w rzece ognia... aby wszystkich tych, którzy po śmierci winni iść do raj, lecz nie są całkiem czysti, ochrzcić w owej rzece, co sprawi, iż znajdą się potem w miejscu upragnionym...".

Obchody Dnia Zaduszego zainicjowane zostały przez św. Odilona (+048), czwartego z kolei opata benedyktyńskiego klasztoru z Cluny we Francji. Pomysł ten bardzo szybko przejęły klasztory zależne od tego opactwa, a później wszystkie klasztory benedyktyńskie, inne zakony i diecezje. W XIII wieku święto to stało się powszechne w Kościele na Zachodzie.

Na wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych święty Odilon wyznaczył dzień najbliższy po uroczystości Wszystkich Świętych. Zwyczaj przyjął się w całym Kościele łacińskim. W roku 1915 papież Benedykt XV zezwolił, aby w tym dniu każdy kapłan odprawił trzy Msze św. m.in. w intencji za dusze w czyśćcu cierpiące.

Czyściec jest miejscem i stanem, w którym dusze sprawiedliwych - czyli tych, którzy odeszli z tego świata w łasce uświęcającej, ale nie odbyli na ziemi doczesnej kary zaciągniętej przez popełnienie grzechów -cierpią męki, dopóki Bożej sprawiedliwości w pełni nie zadośćuczynią. Prawda o istnieniu czyśćca została ogłoszona przez Kościół jako dogmat na soborze w Lyonie w 1274 roku. Ogromną rolę w obradach tego soboru odegrał św. Bonawentura -franciszkanin. Potwierdzono tę prawdę i szczegółowo wyjaśniono na Soborze Trydenckim (1545-1563) w odrębnym dekrete o czyśćcu, w którym zaakcentowano dwie prawdy: istnienie czyśćca jako pośmiertnej kary oraz to, że możemy pomagać duszom czyścicowym w skróceniu ich kary. "Aby zrozumieć tę naukę i praktykę Kościoła - czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego - trzeba zobaczyć, że grzech ma podwójny skutek. Grzech ciężki pozbawia nas komunii z Bogiem, a przez to zamyka nam dostęp do życia wiecznego, którego pozbawienie nazywa się karą wieczną za grzech. Każdy grzech, nawet powszedni, powoduje ponadto nieuporządkowane przywiązanie do stworzeń, które wymaga oczyszczenia, albo na ziemi, albo po śmierci, w stanie zwanym czyśćcem" (KKK 1472).

Najpiękniejszą i najbardziej skuteczną formą pomocy jest Msza św. ofiarowana w intencji zmarłych. Sobór Watykański II nazywa Eucharystię "szczytem i źródłem życia chrześcijańskiego". Jest to ofiara Ciała i Krwi Chrystusa, która dokonała się na Golgocie, a uobecnia się na ołtarzu. Żadna inna forma modlitwy -czy to prywatnej, czy nawet wspólnotowej - nie może równać się z Mszą św. Często we wspólnotach zakonnych sprawowane są Msze święte gregoriańskie. Jest to 30 Mszy św. odprawianych w intencji zmarłych (jednej lub wielu osób), w ciągu kolejnych dni. Ich nazwa i historia są bardzo stare, sięgają bowiem czasów papieża Grze-

30 listopada 2014

I Niedziela

Adwentu Rok B

Z EWANGELII Mk 13

Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących.



Adwent to czas oczekiwania na przyście Pana. Wspominamy w tym okresie wielowiekowe oczekiwanie narodu wybranego na nadejście Mesjasza, które wypełniło się w narodzeniu Jezusa. Szczególnym spojrzeniem obejmujemy oczekiwanie Maryi na narodziny Syna Bożego. Przez okres Adwentu chcemy się dobrze przygotować do uroczystości Narodzenia Pańskiego. Chodzi o oczyszczenie naszych serc, w których Syn Boży chce mieć swoje mieszkanie. Równocześnie Adwent przypomina nam o nadejściu Chrystusa na końcu czasów i o tym, że każdy z nas stanie przed Jego obliczem - całe więc nasze życie ma być radosnym i aktywnym oczekiwaniem na to spotkanie. To oczekiwanie zostało w dzisiejszej liturgii słowa scharakteryzowane wezwaniem do "czuwania". "Czuwajcie więc, bo nie wiecie kiedy pan domu przyjdzie" - mówi Chrystus. "Czuwać" to wykorzystać dany nam czas i dary łaski, by swoje serce uczynić mieszkaniem Chrystusa. "Czuwać" to pełnić wolę Bożą, żyć Bożymi przykazaniem, tak aby nasza postawa przyniosła chwałę Bogu, który pragnie zbawienia wszystkich i dlatego wszystkim wychodzi naprzeciw w Jezusie Chrystusie, który poprzez zamieszkanie w nas pragnie uczynić nas swoimi świadkami wobec naszych bliźnich.

07 grudnia 2014
II Niedziela
Adwentu
Z EWANGELII Mk 1

Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego.



Droga jest przestrzenią pomiędzy punktem wyjścia i celem. Kiedy człowiek wchodzi na drogę, musi wiedzieć, że ma ona swoje prawa, że wymaga podjęcia konkretnych obowiązków. Zapytajmy dzisiaj siebie o nasze drogi. Skąd na nie wyruszamy i dokąd nimi zmierzamy?

W czasie Adwentu Bóg daje, wskazuje nam drogę. Ona też łączy nasz punkt wyjścia (życie doczesne) z naszym celem (życiem wiecznym). Jest drogą pomiędzy pokusą a obietnicą. Przygotować drogę, oznacza nie tylko wyprostować ją. Oznacza także szukanie odpowiedzi na pytanie o to, gdzie jest mi bliżej: do pokusy, powrotu do początku czy do obietnicy prowadzącej do celu?

Nasza droga byłaby zbyt trudna, gdyby nie była drogą Pańską. A jest nią dzięki obecności na niej GŁOSU. Jest to głos, który "przemawiał przez" Jana Chrzciciela, głos Mesjasza, który ma się narodzić, wreszcie głos sumienia, który zawsze będzie towarzyszył naszej drodze.

Na drodze adwentowego czuwania i wyborów nie jesteśmy więc sami. Jest z nami GŁOS. Ten sam, który był u naszego początku, ten, który jest z nami w czasie dzisiejszej Eucharystii, i ten, który powita nas u kresu naszej drogi. Głos bowiem, który słyszymy na drodze jest tym, KTÓRY JEST, KTÓRY BYŁ I KTÓRY PRZYCHODZI.

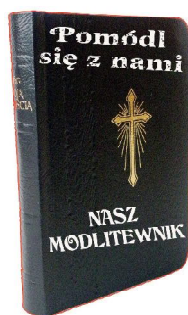
gorza I Wielkiego (zm. w 604 r.). Kościół wierzy, że Msze św. gregoriańskie wypraszają łaskę zbawienia duszom zmarłych. Potwierdziła to Kongregacja Odpustów 15 marca 1884 roku. O tej praktyce wypowiadali się bardzo pozytywnie uczestnicy Soboru Watykańskiego II (deklaracja Tricenario Gregoriano).

Kościół zaleca także jałmużnę, odpusty i dzieła pokutne. Odprawianie nabożeństw Drogi Krzyżowej w intencji zmarłych - zwłaszcza w kościołach franciszkańskich - propagował św. Leonard z Porto Maurizio (+ 1751). Pomoc duszom czyścicowym przynosi także odmawianie Różańca świętego.

Od początku chrześcijaństwa spotykamy wyraźne świadectwa modlitwy za zmarłych, np. u Tertuliana (160-240), który pisze: "W dzień rocznicy składamy za zmarłych ofiary". Podobnie pisze św. Cyprian (210-258): "Co innego jest być zatrzymanym, a co innego wejść do chwaly".

Przeżywając listopadowe dni, kiedy szczególnie modlitwą otaczamy naszych drogich zmarłych, ożywiamy naszą wiarę w "świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny". Wobec absolutnie czystego Boga nikt nie może się uważać za wystarczająco czystego, by dostąpić zaraz po śmierci łaski pełnego spotkania z Nim. Wyjątkiem jest Maryja i męczennicy, którzy dla Chrystusa zasłużyli na nagrodę pełni obcowania z Bogiem po śmierci.

Dla Czytelników Powołania o. Krystian Zdzisław Olszewski OFM, były gwardian klasztoru dukielskiego, obecnie w Częstochowie.



MODLITWY ZA KONAJĄCYCH

O najłaskawszy Jezu, Miłośniku dusz, błagam Cię przez konanie Najświętszego Serca Twego i przez boleści Matki Twojej Niepokalanej, obmyj we Krwi Twojej grzeszników całego świata, którzy teraz konają i dziś jeszcze umrzeć mają.

Serce Jezusa konające - zmiłuj się nad umierającymi!
Serce Maryi współbolejące - módl się za cierpiącymi!

MODLITWA DO ŚWIĘTEGO MICHAŁA ARCHANIOLA

Chwalebny Michał Archaniele, który walczyłeś z takim męstwem przeciw hufcom zbuntowanych aniołów, przybądź z pomocą konającym. Racz wejrzeć jak szatan krąży wokół ich łoża, by ich zgubić. Racz wejrzeć, jak się wysiła, by ich utrzymać w więzach grzechu, pograżyć w zatwardziałości i zatopić w otchłaniach piekła.

Miłosierny opiekunie dusz, przybądź z pomocą umierającym. Wzbudź w nich uczucia żywej wiary i szczerzej skruchy. Ożyw w nich ufność. Rozpal w ich sercach święty ogień miłości Bożej. Złagodź ich cierpienia. Uproś im uległość dla Woli Bożej. Obroń ich w konaniu przed szatanem. Wreszcie, po odniesionym zwycięstwie, wprowadź ich do przybytku wybranych. Amen.

DO ŚW. JÓZEFA PATRONA DOBREJ ŚMIERCI

Przedwieczny Ojciec, przez miłość, którą masz ku św. Józefowi, z pomiędzy wszystkich wybranemu przez Ciebie, aby był Twoim zastępcą na ziemi miej litość nad nami i nad biednymi konającymi!

Przedwieczny Synu Boże, przez miłość Twoją dla św. Józefa, który Cię tak wiernie strzegł na ziemi miej litość nad nami i nad biednymi konającymi!

Przedwieczny Duchu Boże dla miłości Twej ku św. Józefowi, który z tak wielką troskliwością miał pieczę o Twej Najświętszej i Najukochańszej Oblubienicy Maryi miej litość nad nami i nad biednymi konającymi!

Ojciec nasz... Zdrowaś Maryjo... Chwała Ojcu...

ROZMYŚLANIA ADWENTOWE



ADWENT 2014

Przygotujcie drogę Panu

Trzy wskazówki na czas adwentowy

Pierwsza ważna sprawa to: czuwanie. W Ewangelii Pan Jezus zachęca nas: *Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie...* Jak modlić się w każdym czasie, cały czas? Znany mistyk hiszpański św. Jan od Krzyża powiadał, że modlitwa powinna być jak przytomne trwanie w zakochaniu. To nie ma być stan znużenia lecz stan przytomnej, ciągłej uwagi. Chodzi o to, by czuwać i nie poddawać się ociężałości, rozleniwieniu, gnuśności. Dobrze byłoby w Adwencie to wezwanie Pana Jezusa: *Czuwajcie, módlcie się*, ciągle sobie przypominać. Nie ulegać rozproszeniom, nie dać się prowadzić wszystkiemu co przypadkowo znajdzie się na naszej drodze życia, ale bardziej skoncentrować się Panu Jezusie, Jemu dać się poprowadzić. Znaleźć czas na czuwanie, modlitwę i wsluchanie się w to co On chce mi powiedzieć.

Druga to: być dyspozycyjnym, trwać w gotowości. Czuwamy nie dla samego czuwania, ale w określonym celu. Czuwamy, by spotkać Boga, który chce nam coś powiedzieć, coś powierzyć. Najlepiej gdybyśmy byli gotowi tak jak Maryja odpowiadać Bogu: *Oto ja służebnica Pańska niech mi się stanie według słowa Twego*. Człowiek dyspozycyjny jest w stanie przyjmować innych "pomieścić w sobie" ich smutki i radości. Raczej łatwo rozpoznajemy czy drugi człowiek może stać się naszą ostoją czy też jest zamknięty i zajmuje się tylko sobą. Są tacy ludzie, u których na drzwiach zawsze wisi kartka: Jestem zajęty, nie przeszkadzać. Może my sami też, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, wywieszamy taką kartkę i nie dajemy innym dostępu do siebie.

Może warto w tegorocznym Adwencie otworzyć swe serce szerzej dla Boga i ludzi. Jacy jesteśmy w relacjach międzyludzkich, tacy też często jesteśmy wobec Boga: dyspozycyjni albo zajęci sobą, otwarci albo zamknięci. Bóg przyjdzie do nas nie tylko w dniu ostatecznym, nie tylko na Boże Narodzenie, czy podczas Mszy Świętej. On przychodzi w każdej chwili. On jest zawsze przychodzącym. Jeśli jesteśmy zajęci sobą i swoimi sprawami, jeśli drzwi naszego serca są zamknięte na klucz, On nie ma szansy wejść, nie ma szansy nam pomóc, nie ma jak nas pocieszyć, nie odczujemy jego obecności, jego pokoju.

Trzecia istotna sprawa w Adwencie to tęsknota. W buddyzmie największa doskonałość polega na wyzbyciu się tęsknoty. W chrześcijaństwie jest odwrotnie, tutaj tęsknota jest święta. Sensem Adwentu jest tęsknota za Bogiem, który jest prawdziwą miłością. Tęsknota za Tym, który może wypełnić nasze skryte, głębokie pragnienia prawdziwej miłości, szczęścia, pokoju, wolności. Tak naprawdę to tylko Bóg może to uczynić. Nikt inny ani nic innego. Ktoś inny albo coś innego może dać nam szczęście na krótko albo w pewnej części, nigdy nie w pełni. To może tylko Bóg.

Najważniejsze nasze zadanie na Adwent, to tak przygotować nasze serce by Bóg mógł w nim zagościć. Więcej, by mógł się w nim narodzić.

Dowiedziałem się ostatnio, że istnieją dwa teologiczne terminy określające przyszłość, mianowicie: Futurum i Adventus.

08 grudnia 2014
Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP
Z EWANGELII Łk 1

Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. (...) Na to rzekła Maryja: Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!



Trudno nam wyobrazić sobie co mogła czuć Maryja w tym momencie. Ona powiedziała swoje wielkie i mocne: TAK. Myślę, że przeczuwała już iż wraz z radością i szczęściem, jej udziałem stanie się także ogromne cierpienie. Maryja oddała swoje całe życie Bogu. Nie powiedziała: TAK, ale.. Jak często w naszych decyzjach nie ma tego ducha zawierzenia Bogu, tego zaufania, że Jego Wola jest słuszna i prowadzi do Dobra. Maryjo chcemy się uczyć od Ciebie tej ufności, pokory i nieugiętej Wiary, chcemy zawsze mówić Bogu: TAK.

Raduj się, nie bój się!

Bóg, wchodząc w nasze życie, zawsze najpierw zachęca nas, byśmy się radowali Jego obecnością przy nas w każdym czasie i zachwycali łaską, którą nas darzy. Następnie zaprasza nas do ufności, byśmy się nie lękali, bo On da nam wszystko, czego potrzebujemy do godnego życia. Maryja jako ta, która nie została zraniona przez grzech pierworodny, Niepokalana, żyła tą świadomością wybrania i umiłowania w pełni. Patrząc na Nią, uczymy się, co znaczy ufać Bogu i radować się Nim.

Jezu, Ty dałeś mi Maryję Niepokalaną jako wzór i nadzieję, że i ja mogę żyć w promieniach Twojej łaski, coraz bardziej wyzwolony z niewoli grzechu. Dziękuję Ci za dar tak pięknej Przewodniczki!

14 grudnia 2014
III Niedziela
Adwentu
Z EWANGELII J 1

Jan im tak odpowiedział: "Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemienia u Jego sandała".



Adwent odkrywa tajemnicę przyjścia Zbawiciela na ziemię. Zstąpienie Chrystusa na ziemię jest wielkim darem Boga dla człowieka, ale domaga się zajęcia określonej postawy. Rozwój królestwa Bożego na ziemi, troska o chrześcijańską przemianę świata - o narodziny Chrystusa w sercu każdego człowieka, jest także naszą sprawą.

Z pewnością realizacja tych zadań nie jest łatwa. Wiele przeszkód wypływa z samej natury człowieka. Jakkolwiek chrzest gładzi grzech pierworodny, jednak ciągle pozostaje w nas pokusa stawiania siebie ponad Bogiem. Głoszeniu Dobrej Nowiny i oparciu na niej życia nie sprzyja też otoczenie. Coraz mocniej uwidaczniają się konsekwencje postmodernizmu przenikającego współczesną cywilizację. Dochodzi do absolutyzacji subiektywizmu i relatywizmu, lansowane są utopijne wizje szczęścia, człowiek coraz bardziej doświadcza pustki aksjologicznej i ucieka od rzeczywistości. Ten kontekst dzisiejszej egzystencji przekonuje, że Adwent nie może być jedynie czasem myśli o przyjściu Zbawiciela na ziemię, ale wymaga weryfikacji postępowania, włączenia się w autentyczne życie Ewangelią. Potrzeba świadectwa o Chrystusie żyjącym w Kościele i spotykany w drugim człowieku.

Futurum dotyczy przyszłości, która w dużej mierze jest owocem naszych ludzkich wysiłków i zamyka się w obrębie ludzkiej egzystencji.

Adventus oznacza przyszłość, która jest nam подарowana z góry. Do tej przyszłości nie musimy dążyć rozpychając się łokciami, nie musimy depcząc innych walczyć o lepsze życie, bo królestwo Boże przychodzi do nas samo. Modlimy się przecież tak często: *Przyjdź królestwo Twoje*, a nie że przyjdziemy do Twego królestwa. To ostatecznie Bóg zaprasza nas do Siebie, do swego królestwa i On nas nim obdarowuje. To ono przychodzi do nas. Adwent to jest taki czas kiedy uświadamiamy sobie, że nie musimy się bać przyszłości, bo nasza przyszłością jest Bóg. Jeśli jestem w Bożych rękach, to nic złego nie może mi się stać, bo przecież Bóg w którego wierzę jest Miłością.

o. Jan Kulik OP

O NAWRÓCENIU ADWENTOWYM SŁÓW KILKA

Pyt.: Co to jest adwent?

Odp.: Czas oczekiwania na przyjście Jezusa.

Pyt.: Co robimy, gdy na kogoś czekamy?

Odp.: Przygotowujemy się, robimy generalne porządki w domu.

Pyt.: Kto powinien się nawracać?

Odp.: Każdy jest grzesznikiem. Nawracać się musi także człowiek, który ma tylko grzechy lekkie.

Pyt.: Jaki jest cel nawrócenia?

Odp.: Być przygotowanym na przyjście Jezusa, aby zacząć życie z Bogiem. Jan Chrzciciel nauczał ludzi przed przyjściem Jezusa. Można powiedzieć, że czas jego nauczania to taki adwent przed wystąpieniem Jezusa. W dzisiejszych czasach, gdy co roku przeżywamy adwent przed Bożym Narodzeniem, przed świętami przyjścia Jezusa, mamy czynić dokładnie to samo, co robili słuchacze Jana Chrzciciela - nawrócić się.

Pyt.: Czym jest nawrócenie?

Odp.: Zmianą swojego życia: zamiast grzeszyć, mamy dobrze czynić. Ktoś, kto kłamie, ma uczyć się mówić prawdę; ktoś, kto bije się z rodzeństwem, ma uczyć się im pomagać; ktoś, kto nie słucha rodziców, ma zacząć ich słuchać itd. Żeby się nawrócić, trzeba najpierw się odwrócić. Od egoizmu przede wszystkim, od niekochania. Od niedostrzegania Boga nad sobą i ludzi obok siebie...

Pyt.: Kto nam pomaga się nawrócić?

Odp.: Jezus!

Pyt.: Co może pomóc nam w adwentowym nawróceniu?

Odp.: Nawrócenie się jest poważnym problemem, ponieważ wymaga od nas przemyślenia każdego aspektu naszego życia. Zapominamy o wielu obszarach, w których nie jesteśmy gotowi na nawrócenie. Jest to dla nas bolesne, ponieważ wyzwalamy się z więzów grzechu, który pozornie czyni nas szczęśliwymi. Wiele rzeczy w naszym życiu jest wypełnionych grzechem, a my nie chcemy ich porzucać, ponieważ dają nam przyjemność. I przez to uważamy, że nawrócenie jest zbędne. Ale jest ono konieczne, jeżeli chcemy otrzymać zbawienie.

(ks. Janusz Pasierb)

Adwent to czas budzenia tęsknoty za Bogiem pośrodku naszej samotności, niespełnienia, rozczarowania, pustki, zakręcenia, wszystkich psychicznych i duchowych dołów. Tak, zatęsknić za tą jedyną miłością, w której mieszczą się wszystkie inne mniejsze, nasze ludzkie, niedoskonałe, niespełnione miłości. W niej oczyszczą się, uświęcą. Zamienią się w drogę do nieba. o

ks. Tomasz Jaklewicz

Wybrała: W.Fornal

Święty Miesiąca

Święci Elżbieta i Zachariasz, rodzice św. Jana Chrzciciela



Rodzice świętego Jana Chrzciciela należą do grona tych postaci wspomnianych w Nowym Testamencie, o których wiadomo niewiele, ale ich znaczenie dla historii zbawienia jest strategiczne. Są oni bowiem bezpośrednio związani z przyjściem na świat i posłannictwem Syna Bożego. Oboje wywodzili się z pokolenia Aaronowego, Zachariasz był kapłanem z ósmej gałęzi Abiasza (według systemu ustalonego przez króla Dawida dla uporządkowania kolejności służby świątynnej), Elżbieta zaś pobożną niewiastą żydowską, przy czym Pismo Święte oboje nazywa sprawiedliwymi.

Żyli w miejscowości Ain Karim niedaleko miasta świętego Jeruzalem, gdzie Zachariasz sprawował służbę w Świątyni Salomona, gdzie niegdyś przechowywano Arkę Przymierza. Cieszyli się szacunkiem, a tylko jedna rzecz burzyła szczęście ich wspólnego życia... nie mogli mieć potomstwa z powodu bezpłodności Elżbiety. W patriarchalnym społeczeństwie żydowskim, w którym zgodnie z biblijnym przesłaniem ceniono wartość licznej rodziny, było to zwykle postrzegane jako kara Boża i spędzało sen z powiek synów Izraela. Dlatego też małżonkowie nie ustawali w modlitwie, aż dożyli podeszłego wieku i całkiem stracili nadzieję.

Ostatnią rzeczą, jaką mogli przypuszczać pobożni małżonkowie, było to, że mają jeszcze zostać rodzicami zapowiedzianego w księgach Izajasza i Malachiasza wielkiego proroka, który "zgotuje drogę Pańską" i poprzedzi przyjście na świat Zbawiciela. Pewnego dnia Zachariasz dostąpił zaszczytu, jaki raz w życiu spotykał starozakonnego kapłana, mianowicie miał złożyć ofiarę i okadzić Święte Świętych, miejsce, w którym w świątyni mieszkał Bóg, a którego odpowiednikiem jest nasz Przybytek Eucharystyczny.

I ukazał mu się Anioł posłany z nieba, ten sam, który pół roku później miał pojawić się w domku Najświętszej Maryi Panny, i przemówił do przerażonego starca: "Nie bój się Zachariaszu! Twoja prośba została wysłuchana: żona twoja Elżbieta urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan". Pismo Święte - na samym początku Ewangelii Łukasza - podaje, iż Zachariasz i Elżbieta byli "posunięci w latach" - dlatego Zachariasz, strawiwszy życie na bezskutecznych dotąd modlitwach o potomka, nie dał wiary słowom niebieskiego Pośłańca. Po okazaniu niewiary w zmiłowanie Pańskie został od razu ukarany utratą mowy. Miał przemówić dopiero po narodzinach tego, który miał być "wielki w oczach Pana". Dopiero wtedy, gdy wbrew zwyczajowi nadawania pierworodnemu synowi imienia ojca, napisał na tabliczce "Jan", odzyskał mowę i od razu wygłosił wspaniały hymn chwalecy Boga Izraela, zwany Kantykiem Zachariasza. Jakże inną była wiara świętej Elżbiety, krewnej Najświętszej Maryi Panny. Ewangelista nie wspomina o żadnym cieniu wątpliwości, jaki miałyby powstać w jej sercu. Była ona oddana Bogu - nawet jej imię oznacza "poświęcona Bogu" - i to kobiecie oddanie stawiało ją przed Panem pełną ufności i radości z udziału w Jego tajemnicach. Elżbieta, wraz z Archaniołem Gabrielem, jest prekursorką kultu Bogurodzicy - ze słów bowiem pośłańca zwiastującego poczęcie Jezusa i ze słów ciotki Maryi została ułożona pierwsza część modlitwy Zdrowaś Maryjo.

Zachariasz i Elżbieta żyli za panowania Heroda Wielkiego, który to władca, w obawie, iż narodzony "Król Żydowski" będzie przyczyną jego upadku, nakazał zamordować wszystkie dzieci żydowskie do drugiego roku życia. Z tego powodu Elżbieta była zmuszona uchodzić z małym Janem, a zgarbiony wiekiem Zachariasz pozostał w domu. Żołnierze, którzy domagali się wydania chłopca, zamordowali go na miejscu.

Święta małżonka i matka zmarła w czterdzieści dni po swym mężu i ojcu świętego Jana Chrzciciela, który pod opieką Opatrzności Bożej dożył wieku dojrzałego, kiedy miał spełnić swoje posłannictwo.

Kościół wspomina św. Zachariasza i Elżbietę 5 listopada.

opr. A. Bargiel

21 grudnia 2014 IV Niedziela Adwentu Z EWANGELII Łk 1

Anioł rzekł do Niej: "Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodisz Syna, któremu nadasz imię Jezus".



Scena Zwiastowania należy do najpiękniejszych stron Ewangelii. Ukazuje spotkanie dwóch miłości: Boskiej i ludzkiej. W osobie Maryi widzimy tak wspaniałe piękno człowieka, że sam Bóg zachwyca się nim i pochyla swój majestat przed Niewiastą wybraną na Matkę Syna Bożego. Piękno Maryi wypływa z Jej serca przepelnionego miłością.

Anioł nazywa Maryję "pełną łaski" i oznajmia, że "znalazła łaskę u Boga". To ważna dla naszego życia prawda. Pokazuje, że w tym spotkaniu Bóg wychodzi z inicjatywą - Jego miłość pragnie być przyjęta. Zanim każdy z nas się narodził, już został ukochany przez Boga. Dlatego w naszym życiu wszystko jest darem miłości Boga, Jego łaską, którą trzeba nauczyć się przyjmować.

Naturalną drogą rozwoju miłości jest pragnienie wydania owocu. To on świadczy o pięknie i prawdziwości relacji, która zespała osoby. Spotkanie Boga z Maryją owocuje cudownym poczęciem Jezusa, które dokonało się z Ducha Świętego. Podobnie jest w naszym życiu. Każdy z nas ma swoje zwiastowanie i zaproszony jest do tego, aby przynieść owoc. Tym owocem miłości, którego oczekuje Bóg, jest Jezus - On chce w nas się narodzić, kochać, zbawiać. Przyjmując łaskę Bożą jak Maryja, pozwalamy Bogu czynić w naszym życiu cuda.



02.09.2014. O wyjątkowej roli kobiet w Kościele mówił kard. Gerhard Müller, prefekt Kongregacji Nauki Wiary, w wywiadzie udzielonym dla L'Osservatore Romano. Obecność kobiet w kościele należy rozeznawać na podstawie ich własnego powołania, nie zaś na zasadzie naśladowania roli mężczyzn. Dodaje też, iż Kościół musi być matką, nie instytucją, ponieważ instytucji nie można kochać, a matkę tak. I to właśnie w Kościele domowym kobiety odgrywają decydującą rolę.

07.09.2014. Około 80. tys. wiernych wzięło udział w ogólnopolskich dożynkach na Jasnej Górze. W wygłoszonej na Jasnej Górze homilii bp tarnowski Ignacy Jeż podkreślił, że dziś konieczna jest "perspektywa gospodarza", który w każdej dziedzinie ludzkiego egzystowania przewodzi dalekosiężne skutki swoich czynów.

W Dożynkach wzięła udział ponad 20. osobowa grupa naszych parafian.

07.09.2014. Ulicami Warszawy przeszedł międzyreligijny marsz solidarności z prześladowanymi chrześcijanami. Wzięli w nim udział przedstawiciele pięciu religii: katolicy, żydzi, muzułmanie, jazydzi i buddyści.

10.09.2014. Jeśli dzisiaj Europa odda w ręce Rosji Ukrainę to w niedługim czasie sama zginie - ostrzegł abp Światosław Szewczuk, zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego.

11.09.2014. Kard. George Pell ostrzega ewangelizatorów przed atakami diabła. Jego zdaniem są one nieuniknione, ponieważ poprzez ewangelizację otwieramy się szatanowi. Australijski purpurat przypomniał, że to Papież Franciszek w pełni przywrócił temat diabła do publicznego nauczania.

12.09.2014. W świecie chińskim powstał pierwszy kościół pod wezwaniem św. Jana Pawła II. Wznosi się on na Tajwanie, w miejscowości Laiyi znajdującej się na terenie diecezji Kaohsiung. Kościół został poświęcony 6 września. Wówczas wniesiono do niego uroczyste relikwie krwi Papieża-Polaka.

12.09.2014. Katolicy uczęszczający do placówek oświatowych, w których odbywa się nauczanie religii, zobowiązani są w sumieniu uczestniczyć w tych zajęciach - przypomina Komisja Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski. W opublikowanym oświadczeniu zwraca uwagę, że zarówno przy zawieraniu sakramentalnego związku małżeńskiego, jak i podczas udzielania dziecku sakramentu chrztu rodzice zobowiązują się do tego, by po katolicku wychować w wierze potomstwo.

13.09.2014. W gmachu Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie działa już stałe Biuro Duszpasterstwa Polskiej Emigracji. Jego zadanie będzie polegało na koordynowaniu współpracy między polskimi duszpasterzami na całym świecie a Konferencją Episkopatu Polski.

18.09.2014. W Kościele w Polsce trwa IV Tydzień Wychowania. Tegoroczne hasło brzmiało: "Prawda funda-

mentem wychowania".

21.09.2014. Papież odbył pierwszą europejską podróż. Jej celem była Albania. Oficjalna ceremonia powitalna odbyła się w pałacu prezydenckim. "Dom Albańczyków jest zawsze otwarty dla Boga i dla gości. Ojcie święty, witamy Cię zatem u nas podwójnie" - podkreślił prezydent.

26.09.2014. Wojna na Ukrainie zagraża obecności Kościoła katolickiego w tym kraju - ostrzega abp Thomas Gullickson, nuncjusz apostolski w Kijowie.

28.09.2014. Do odważanego wyrażania sprzeciwu wobec zagrożeń dla życia i rodziny wezwał na Jasnej Górze bp Andrzej Jeż z Tarnowa. Pod hasłem "Rodzina pierwszą i najważniejszą drogą Kościoła" w Sanktuarium odbyła się 30. pielgrzymka małżeństw i rodzin.

28.09.2014. Starość jest czasem łaski, kiedy Pan Bóg wzywa nas ponownie, abyśmy zachowali wiarę i przekazywali ją, byśmy się modlili, zwłaszcza modlitwą wstawienniczą. Starcy mają wielki dar rozumienia najtrudniejszych sytuacji, a kiedy się modlą ich modlitwa ma wielką siłę, jest przemożna - mówił Franciszek z okazji watykańskiego święta dziadków.

Papież nie zapomniał też jednak o starcach, którzy pozostali sami. "W takich sytuacjach - stwierdził Ojciec Święty - przydatne są domy starców, pod warunkiem, że są naprawdę domami, a nie więzieniami, i że służą starcom, a nie czymś interesom!"

01.10.2014. Kardynałowie Scola i Schönborn, metropolici Mediolanu i Wiednia, dziękują Francuzom za obywatelskie przebudzenie w postaci ruchu Manif pour tous. Przed przeszło rokiem zdołał on zmobilizować miliony osób do udziału w ogromnych demonstracjach przeciwko tak zwanym małżeństwom homoseksualnym. Teraz uwrażliwia on opinię publiczną na inne ważne kwestie społeczne dotyczące rodziny i życia, takie jak indoktrynacja dzieci ideologią gender, macierzyństwo zastępcze czy eutanazja.

02.10.2014. 804 nowych alumnów rozpoczęło nowy rok akademicki w polskich seminariach duchownych. W roku poprzednim do seminariów duchownych w Polsce wstąpiło 762 kandydatów.

02.10.2014. Rada Konferencji Episkopatu Polski ds. Rodziny wydała dziś oświadczenie dotyczące Konwencji Rady Europy o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej.

W dokumencie wskazano, że Konwencja "nie jest skoncentrowana na przeciwdziałaniu przemocy, jak sugeruje jej tytuł, ale na wprowadzeniu ideologicznej rewolucji kulturowej". Chodzi o redefinicję pojęcia płci jako zmiennego zjawiska społecznego, a nie biologicznego, oraz bezzasadne obarczanie odpowiedzialnością za przemoc podstawowych wspólnot, jakimi są małżeństwo i rodzina.

Rada wskazuje, że m.in. z tego powodu Konwencja nie może być zaakceptowana.

03.10.2014. W Krakowie-Łagiewnikach rozpoczął się IV Międzynarodowy Kongres Apostołów Bożego Miłosierdzia. W Kongresie, który trwał do niedzieli 5 października, wzięło udział ok. 150 osób z 14 krajów świata.

04.10.2014. W Warszawie odbyła się gala wręczenia nagród "Ubi Caritas". Wyróżnienia te, przyznawane przez Caritas Polska, otrzymują osoby i instytucje wrażliwe na potrzeby ubogich i biorące czynny udział w dziełach miłosierdzia.

05.10.2014. "Pan prosi nas, byśmy zatroszczyli się o rodzinę, która od samych początków należy integralnie do Jego planu miłości do rodzaju ludzkiego. Marzenie Boga zawsze ściera się z hipokryzją niektórych Jego sług. Możemy "zniweczyć" marzenie Boga, jeśli nie pozwalamy się prowadzić Duchowi Świętemu". Papież Franciszek mówił o tym podczas Mszy inaugurującej Synod Biskupów o rodzinie. W uroczystej liturgii w bazylice watykańskiej uczestniczyli ojcowie synodalni, audytorzy, eksperci, a także rodziny.

06.10.2014. W Polsce gościła Mary Wagner - kanadyjska działaczka pro-life, która za obronę życia i przekonanie kobiet do zaniechania aborcji spędziła w więzieniu niemal dwa lata. W wywiadzie udzielonym portalowi Opoka wyjaśniła ona, że zgodnie z kanadyjskim prawem nienarodzone dziecko nie jest osobą.

W czasie dwutygodniowego pobytu w Polsce miała aż 26 otwartych spotkań.

06.10.2014. Ponad pół miliona Francuzów przeszło wczoraj ulicami Paryża, by domagać się poszanowania dla normalnej rodziny. Demonstrację zorganizował ruch Manif pour tous, który powstał ponad rok temu podczas wielomilionowych demonstracji przeciwko tzw. "małżeństwom homoseksualnym".

09.10.2014. Po raz 14. na Jasną Górę przybyła pielgrzymka Rodziny Szkół im. Jana Pawła II. Uczestniczyli w niej przedstawiciele ponad pięciuset placówek, od przedszkoli po wyższe uczelnie, w sumie ok. 25 tys. osób. Spotkanie przebiegało pod hasłem: "Świętymi bądźcie" i było dziękczynieniem za kanonizację Papieża z Polski.

Jak co roku, uczestniczyła w niej rodzina szkolna z Łęk Dukielskich.

11.10.2014. Wobec dramatycznej sytuacji na Bliskim Wschodzie nie wolno nam się poddawać stwierdził kard. Pietro Parolin. Podjął on kwestię działalności tzw. Państwa Islamskiego, prześladującego w Iraku i Syrii setki tysięcy ludzi ze względu na ich wiarę.

12.10.2014. W Polsce trwały obchody XIV Dnia Papieskiego. Tym razem na jego hasło wybrano słowa "Świętymi Bądźcie". W całym kraju odbyło się dziesiątki wydarzeń - od modlitewnych, przez edukacyjne, aż po sportowe.

13.10.2014. 12 października przypada święto Patronki i Królowej Brazylii Matki Bożej z Aparecidy, czczonej tam od 1717 r. W uroczystościach odpustowych wzięło udział 200 tys. wiernych. Natomiast w drugą niedzielę października w Belém odbywa się największa procesja katolicka na świecie, w której uczestniczyło tym razem ponad 2 mln pielgrzymów.

14.10.2014. Do siedmiu krajów trafiły ofiary zebrane w Polsce przez Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary. Wartość tej pomocy przekroczyła w tym roku 1,2 mln dolarów. Wsparcie trafiło m.in. do Nigerii, Sudanu, Tanzanii i Bangladeszu.

14.10.2014. Tysiące osób przybyło do sanktuarium w Fatimie na rocznicę słynnych objawień maryjnych z 1917 r. Zanotowano w sumie 125 grup pątników z 24 krajów.

16.10.2014. W wielu parafiach na terenie całego kraju odbywały się wczoraj obchody Dnia Dziecka Utraconego. Każdego roku niemal 50 tys. rodzin doświadcza straty dziecka. Na niektórych cmentarzach znajdują się już specjalne mogiły przeznaczone na pochówki dzieci zmarłych

przed urodzeniem. Jedno z takich miejsc poświęcono wczoraj w Toruniu. Z kolei w Radomsku odsłonięto Pomnik Dziecka Utraconego.

17.10.2014. Niepokój z powodu z jednej strony wciąż nierozwiązanego problemu głodu i niedożywienia, a z drugiej olbrzymiego marnotrawstwa żywności wyraził Papież w przesłaniu do dyrektora Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa. Okazją był obchodzony wczoraj Światowy Dzień Wyżywienia. Towarzyszyło mu hasło "Rolnictwo rodzinne: wyżywić świat, chronić planetę".

17.10.2014. W Sanktuarium Nowych Męczenników w Bydgoszczy uczczono wczoraj 30. rocznicę śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki. To właśnie z tego sanktuarium kapelan "Solidarności" wyruszył w swoją ostatnią drogę, drogę ku męczeństwu. Liturgii przewodniczył Prymas Polski.

Uroczystości związane z 30. rocznicą śmierci bł. ks. Popiełuszki trwały do niedzieli 19 października m.in. w Warszawie, Bydgoszczy i Włocławku.

17.10.2014. Szczególna modlitwa za Polaków rozsiągnięta po świecie trwała w nocy na Jasnej Górze. Po raz 29. czuwanie z udziałem przedstawicieli Polonii z różnych kontynentów zorganizowali Księża Chrystusowcy i Siostry Misjonarki Chrystusa Króla. Spotkanie było dziękczynieniem za kanonizację św. Jana Pawła II i wielkim wołaniem o pokój, zwłaszcza na Ukrainie.

Poza Polską mieszka już ponad 18 mln naszych rodaków. To jedna trzecia narodu. Tylko w ostatnim czasie wyjechało z kraju 2,5 mln osób. Trzeba wielkiej modlitwy, by emigranci pozostali wierni narodowemu dziedzictwu - zauważył ks. Wiesław Wójcik, dyrektor Instytutu Duszpasterstwa Emigracyjnego.

18.10.2014. Z Zachodu chce się narzucić światu myśl rzekomo "jedynie słuszną". Przed tą nową dyktaturą instytucji międzynarodowych ostrzegł w wywiadzie dla Radia Watykańskiego uczestniczący w Synodzie kard. Angelo Bagnasco. Przewodniczący włoskiego episkopatu zwrócił uwagę, że Zachód, a zwłaszcza Europa to nie jest już bynajmniej centrum świata i trzeba się z tym liczyć.

19.10.2014. Msza beatyfikacyjna papieża Pawła VI stanowiła też uroczyste zakończenie zgromadzenia specjalnego synodu biskupów o rodzinie. Papież poświęcił temu wiele miejsca w homilii. Dokument końcowy synodu został przekazany Papieżowi, który zgodził się na jego publikację. Członek komitetu redakcyjnego kard. Gracias powiedział: Myślę, że jest to otwarty dokument. Uwzględnia, a przynajmniej chce uwzględnić wszystkie punkty widzenia, a zatem względy duszpasterskie, to, co myślą biskupi. Jest też dobrze wyważony. I co ważne przyznaje, że nie mamy odpowiedzi na wszystkie pytania, a zarazem zapewnia, że będziemy kontynuować nasz trud poszukiwania właściwego podejścia duszpasterskiego do różnych sytuacji w świecie".

"Największym osiągnięciem Synodu Biskupów na temat współczesnych wyzwań wobec rodziny jest zauważenie konieczności otoczenia troską i towarzyszenia duszpasterskiego wszystkim sytuacjom regularnym i nieregularnym w małżeństwie" - uważa abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

Źródło: *rv/ab*, © Radio Vaticana 2014 | Portal Opoka :: Wiadomości

? Poznaj, by zrozumieć

NIE MA WIELU ZBAWICIELI ANI WIELU EKONOMII ZBAWIENIA

Pyt.: Na czym polega jedność zbawczej ekonomii?

Odp.: Jedno z często stawianych pytań przez wielu ludzi dotyczy możliwości zbawienia wyznawców religii niechrześcijańskich. Tym problemem zajmuje się też Deklaracja Kongregacja Nauki Wiary Dominus Iesus. Dokument ten odrzuca kilka błędnych hipotez teologicznych, które usiłują wytłumaczyć możliwość zbawienia niechrześcijan na podstawie innej ekonomii zbawczej niż ta, która obejmuje chrześcijan. Dokument odrzuca błędne poglądy: 1) że Jezus Chrystus jest jednym z wielu wcieleń Słowa Bożego, a więc nie jest jedynym Zbawicielem wszystkich ludzi; 2) że Słowo Boże jako Bóg zbawia bez związku z działaniem Słowa Bożego wcielonego, czyli Jezusa Chrystusa; 3) że zbawcze działanie Ducha Świętego jest powszechniejsze niż zbawcze oddziaływanie Syna Bożego.

Kościół odrzuca te trzy błędne teorie i uczy, że niechrześcijanie mogą osiągnąć zbawienie, ale dzięki temu samemu zbawczemu działaniu Syna Bożego i Ducha Świętego, dzięki któremu zbawienie mogą osiągnąć chrześcijanie. Inaczej mówiąc Kościół uczy, że istnieje jedna ekonomia zbawcza, która rozciąga się na cały świat i na wszystkich bez wyjątku ludzi. Zagadnienia te zostaną omówione obecnie bardziej szczegółowo.

Pyt.: Dlaczego błędne jest twierdzenie, że Słowo Boże ujawniło się w historii w różnych postaciach?

Odp.: Kościół uczy, że wszyscy ludzie mogą osiągnąć zbawienie dzięki Jedynemu Zbawicielowi, którym jest Jezus Chrystus, prawdziwy człowiek i prawdziwy Bóg - Druga Osoba Boska, Syn Boży, wieczne Słowo Boże.

Wiara Kościoła odrzuca pogląd, że oprócz Jezusa Chrystusa było lub jest więcej zbawicieli, którzy mają za zadanie zbawić wyznawców religii niechrześcijańskich. Takim błędem jest teoria, że wieczne i boskie Słowo ujawniło się w historii nie tylko w Jezusie Chrystusie, lecz na wiele innych sposobów i w innych jeszcze postaciach.

Deklaracja Dominus Iesus Kongregacji Nauki Wiary odrzuca błędny pogląd, według którego Jezus Chrystus z Nazaretu jest tylko jednym z wielu wcieleń Odwiecznego Słowa Bożego, Drugiej Osoby Boskiej, która w historii przyjęła wiele postaci np. jakichś wybitnych przywódców religijnych, którzy swoją nauką uzupełnili objawienie przyniesione przez Jezusa Chrystusa i dopełnili dokonanego przez Niego zbawienia. "Tak więc Nieskończoność, Absolut, ostateczna Tajemnica Boga miałyby się objawiać ludzkości na różne sposoby i w wielu historycznych postaciach, a Jezus z Nazaretu jest jakoby tylko jedną z nich. Mówiąc ściślej, jest On dla niektórych jedną z wielu postaci, jakie Logos przyjmował w ciągu dziejów, aby łączyć się



zbawczą więzią z ludzkością." (Deklaracja, Dominus Iesus 9)

Ten błędny pogląd zdecydowanie odrzuca wiara i Nauczanie Kościoła. Wieczne Słowo Boże, Druga Osoba Boska, nie wcieliło się w wiele postaci, aby przez nie - w różnych religiach - dokonywać na różne sposoby objawienia i zbawienia. Według nauki Pisma św., na której bazuje Nauczanie Kościoła, tylko Jezus Chrystus z Nazaretu jest wcielonym Słowem Bożym. "Należy bowiem stanowczo wyznawać naukę wiary, która głosi, że to Jezus z Nazaretu, Syn Maryi - i tylko On - jest Synem i Słowem Ojca. Słowo, które "było na początku u Boga" (J 1,2), jest tym samym, które "stało się ciałem" (J 1,14). W Jezusie "Mesjaszu, Synu Boga żywego (Mt 16,16) "mieszka cała pełnia: Bóstwo na sposób ciała" (Kol 2,9). On jest "Jednorodnym Bogiem, który jest w łonie Ojca" (J 1,18), Jego "umiłowanym Synem, w którym mamy odkupienie - odpuszczenie grzechów (...). Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą: przez Niego - i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża" (Kol 1,13-14.19-20)" (Deklaracja, Dominus Iesus 10)

Naukę o Jezusie Chrystusie prawdziwym człowieku i prawdziwym wcielonym Słowem Bożym - Bogu podaje Sobór Nicejski I (Symbol Nicejski: DS 125, por. Deklaracja, Dominus Iesus 10), a także Sobór Chalcedoński (Symbol Chalcedoński: DS 301; por. Deklaracja, Dominus Iesus 10). Tę naukę przypomina też Sobór Watykański II (Konst. Gaudium et spes, 22. por. Deklaracja Dominus Iesus 10).

Tak więc Słowo Boże nie przyjęło wielu postaci w historii, aby na różne sposoby objawiać się i zbawiać poprzez różnorodne religie, lecz stało się człowiekiem, którym był tylko Jezus Chrystus z Nazaretu, Syn Maryi.

Ludzkość nie ma więc wielu odkupicieli ani wielu zbawicieli, lecz tylko jednego. Jest nim jeden prawdziwy człowiek-Bóg: Jezus Chrystus, wcielone Słowo Boże - wieczny Logos. CDN.



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 75

+ Chociaż na zewnątrz mam wiele cierpień i różnych przeciwności, jednak ani na moment to nie obniża mojego wewnętrznego życia, ani nie mąci mi ciszy wewnętrznej. Nie lękam się chwili osamotnienia od stworzeń, bo choćby mnie wszyscy opuścili, nie jestem sama, bo Pan jest ze mną, a choćby i Pan się ukrył, to miłość Go znajdzie - bo dla miłości nie ma bram ani straży, nawet bystry Cherubin z mieczem ognistym nie zatrzyma miłości; ona przedrze się przez puszcze i skwary, przez burze i pioruny, i ciemności, i dociera do Źródła, z którego wyszła, i tam przetrwa na wieki. Wszystko ustanie, ale miłość nigdy.

+ Dziś otrzymałam pomarańcze; kiedy odeszła siostra, pomyślałam sobie: zamiast umartwiać się i pokutować w świętym Poście, to mam jeść pomarańcki? Przecież już mi trochę lepiej. Wtem usłyszałam głos w duszy: *Córko moja, więcej mi się podobasz, jeżeli z posłuszeństwa i z miłości ku mnie jesz pomarańcze, aniżeli byś z własnej woli pościła i umartwiała się. Dusza, która mnie bardzo kocha, musi, powinna żyć wołą moją. Ja znam serce twoje, że ono się niczym nie zadowolilo, jedynie miłością moją.*

+ Nie umiałabym żyć bez Pana; w tym odosobnieniu Jezus mnie często odwiedza, poucza, uspokaja, strofuje i upomina. Sam kształtuje serce moje według swych Boskich życzeń i upodobań, lecz zawsze pełen miłosierdzia i dobroci; złane są serca nasze w jedno.

19 III 1937. Dziś połączyłam się z adoracją, która jest w naszym domu, lecz dusza moja była pełna udręki i jakiś dziwny lęk przeszywał mi serce, ale dlatego podwoiłam swe modlitwy. Nagle ujrzałam Boże spojrzenie w głąb swego serca.

Kiedy zasiadłam do śniadania bardzo smacznego - rzekłam do Pana: Dziękuję Ci za te dary, ale serce moje kona z tęsknoty za Tobą i nic mi nie smakuje, co z ziemi; pragnę pokarmu miłości Twojej.

Dziś zostałam pociągnięta jakąś dziwną mocą do czynu³⁰¹, muszę się opierać temu pociągowi, bo inaczej poszłabym natychmiast w tym kierunku.

21 III 1937. Niedziela Palmowa. W czasie mszy św. dusza moja została pogrążona w goryczy i cierpieniach Jezusa. Jezus dał mi poznać, ile cierpiał w tym triumfalnym pochodzie. Hosanna odbijało się w Sercu Jezusa echem - ukrzyżuj. Dał mi Jezus odczuć to w sposób szczególny.

Lekarz mi nie pozwolił pójść do kaplicy na Pasję³⁰², chociaż miałam gorące pragnienie; jednak modliłam się we własnej separacie. Nagle usłyszałam dzwonek w sąsiedniej separacie i weszłam, i oddałam usługę ciężko choremu. Kiedy wróciłam do swej separaty, nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi rzekł: Cór-

ko moja, większą mi sprawiłaś radość oddając mi tę usługę, aniżeli byś długo się modliła. - Odpowiedziałam: Przecież nie Tobie, o mój Jezu, usłużyłam, ale temu choremu. - I odpowiedział mi Pan: Tak, córko moja, cokolwiek czynisz bliźniemu -

mnie czynisz.

+ O Jezu mój, daj mi mądrość, daj mi rozum wielki i oświecony Twym światłem, na to tylko jedynie, abym Ciebie, o Panie, lepiej poznała, bo im Cię lepiej poznam, tym Cię goręcej ukocham, przedmiocie jedyny mojej miłości. W Tobie tonie dusza moja, w Tobie rozplywa się serce moje; nie umiem kochać połowicznie, ale całą mocą swej duszy i całym żarem swego serca. Sam, o Panie, rozpaliliś moją miłość ku sobie, w Tobie zatoneło serce moje na wieki.

22 III 1937. Dziś rozmawiając z pewną osobą, poznałam, że jest bardzo cierpiąca w duszy, chociaż ona na zewnątrz udawała, że nic nie cierpi i że jest wesoła. I uczułam natchnienie, aby jej powiedzieć, że to, co ją dręczy, jest pokusą. Kiedy jej odkryłam to, co ją męczyło, rozplakała się w cały głos i powiedziała, że właśnie dlatego przyszła do mnie, aby porozmawiać, bo czuła, że jej się ulży. Cierpienie było tego rodzaju, że duszę tę z jednej strony pociągała łaska Boża, a z drugiej strony świat. Przechodziła straszną walkę, aż się rozplakała jak małe dziecko, odeszła uspokojona i uciszona.

+ W czasie mszy św. ujrzałam Pana Jezusa przybitego do krzyża w wielkich mękach. Cichy jęk wychodził z Jego Serca, po chwili rzekł: *Pragnę, pragnę zbawienia dusz; pomóż mi, córko moja, ratować dusze. Złącz swe cierpienia z męką moją i ofiaruj Ojcu niebieskiemu za grzeszników.*

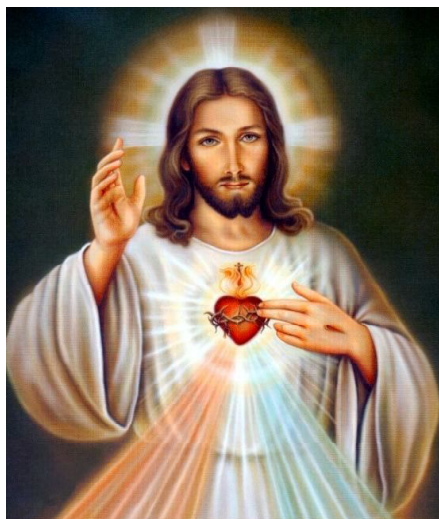
+ Kiedy widzę, że ciężkość przechodzi siły moje, nie myślę o tym i nie rozbiaram ani się zagłębiam, ale uciekam jak dziecko do Serca Jezusa i jedno słowo Mu tylko mówię: Ty wszystko możesz.

- I milczę, bo wiem, że Jezus sam wkroczy w sprawę tę, a ja, zamiast się dręczyć, czas ten obracam na miłowanie Go.

Wielki Poniedziałek. Prosiłam Pana, aby mi pozwolił wziąć udział w swej bolesnej męce, abym duszą i ciałem odczuła Jego bolesną mękę w tym stopniu, w jakim stworzenie może wziąć udział

- o ile to jest możliwe, abym mogła odczuć całą gorycz Jego. - I odpowiedział mi Pan, że da mi tę łaskę i że w czwartek po Komunii św. udzieli mi tej łaski w sposób szczególny.

+ Dziś wieczorem umierał pewien człowiek, młody jeszcze, ale strasznie się męczył. Zaczęłam za niego tę koroneczkę, której mnie nauczył Pan. Zmówiłam całą, jednak konanie się przedłuża, chciałam zacząć Litanię do Wszystkich Świętych, ale nagle usłyszałam te słowa: Odmawiaj tę koroneczkę. Zrozumiałam, że dusza ta potrzebuje wielkiej pomocy modlitwy i wielkiego miłosierdzia. Zamknęłam się w swojej separacie i padłam krzyżem przed Bogiem, i zebrałam miłosierdzia dla tej duszy. Wtem odczułam wielki majestat Boży i



wielką sprawiedliwość Bożą. Truchlałam z przerażenia, ale nie przestawałam błagać Boga o miłosierdzie za duszę tę i zdjęłam krzyżyk z piersi swojej, krzyżyk ten jest ślubny³⁰³, i położyłam go na piersiach konającego, i rzekłam do Pana: Jezuu,

spójrz na tę duszę z taką miłością, z jaką się spojrzaleś na moją całopalną ofiarę w dzień ślubów wiecznych, i przez moc obietnicy, jakoś mi przyrzekł dla konających, którzy będą wzywać miłosierdzia Twego za nimi. I przestał się męczyć, skonał spokojnie. O, jak bardzo powinniśmy się modlić za konających; korzystajmy z miłosierdzia, póki czas zmiłowania.

+ Poznając coraz lepiej, jak bardzo każda dusza potrzebuje miłosierdzia Bożego w całym życiu, ale szczególnie w śmierci godzinie. Koronka ta jest na uśmierzenie gniewu Bożego, jako mi sam Pan powiedział.

+ Widzę się tak słaba, że gdyby nie Komunia św., upadałabym ustawicznie; jedno mnie tylko trzyma, to jest Komunia św., z niej czerpię siłę, w niej moja moc. Lękam się życia, jeśli w którym dniu nie mam Komunii św. Sama siebie się lękam. Jezus utajony w Hostii jest mi wszystkim. Z tabernakulum czerpię siłę, moc, odwagę, światło; tu w chwilach udręki szukam ukojenia. Nie umiałabym oddać chwały Bogu, gdybym nie miała w sercu Eucharystii.

+ Ojczyzno moja kochana, Polsko, o gdybyś wiedziała, ile ofiar i modłów za ciebie do Boga zanoszę. Ale uważaj i oddawaj chwałę Bogu, Bóg cię wywyższa i wyszczególnia, ale umieć być wdzięczna.

+ Odczuwam tak straszny ból, kiedy patrzę na cierpienia bliźnich; odbijają się w sercu moim wszystkie cierpienia bliźnich, ich udręczenia noszę w sercu swoim, tak że mnie to nawet fizycznie wyniszcza. Pragnęłabym, aby wszystkie bóle na mnie spadały, by ulżyć bliźnim.



Przypisy Dzienniczka

301 Do założenia nowego zgromadzenia.

302 "Na Pasję" - na Gorzkie żale.

303 W Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia siostry przy pierwszych ślubach czasowych otrzymywały czarny welon, krzyżyk, różaniec i pas. O tym właśnie krzyżyku wspomina s. Faustyna.

Tytuł oryginału: "Der Blitz hat eingeschlagen"
Przekład z niemieckiego na podstawie wystąpień
p. Glorii Polo: Agnieszka Zuba



Oświadczanie Glorii Polo!

Aborcja jest najcięższym grzechem, najstraszliwszym grzechem ze wszystkich grzechów.

Nie zabijamy tylko wtedy, gdy odbieramy komuś życie. Można popełnić ten grzech również "okrężnie". Uważajcie teraz dobrze! Władza i wpływ, jakie sobie zyskałam dzięki moim pieniądzą, zwiodły mnie i doprowadziły do tego, że sfinansowałam nie tylko jedną, lecz wiele aborcji. Dopiero moje pieniądze umożliwiły ich realizację. Zawsze bowiem mawiałam: *"Kobieta ma prawo do decydowania do tego, kiedy chce zaisc w ciążę a kiedy nie. Jej brzuch należy tylko do niej!"*

I patrzcie! W mojej "Księdze Życia" stało czarno na białym, i wielkim bólem było dla mnie, gdy zobaczyłam i zrozumiałam w końcu, w jakie potworne przestępstwa uwikłałam się moimi pieniędzmi. W mojej "Księdze Życia" było to napisane. Pewną dziewczynę, która miała zaledwie 14 lat, skłoniłam do aborcji. Byłam jej mistrzynią, od której pobierała nauki. Gdy ktoś ma w sobie truciznę, wtedy nic nie pozostaje zdrowe w jego otoczeniu. Taki człowiek wywiera negatywny wpływ na wszystkich, którzy się do niego zbliżają. Stykają się z tą trucizną i sami się zatrują; stają się trujący. Inne całkiem młode dziewczyny, trzy z moich siostrzenic i narzeczona jednego z moich bratanków dokonały aborcji. Ich rodzice kazali im isc do mnie, gdyż byłam przeciw tą "nadrzianą", która mogła wszystko załatwić i miała takie "dobre serce". Byłam tą dobrą cicią, która zawsze wszystkich zapraszała; tą dobrą cicią, która opowiadała im o nowinkach ze świata mody, przedstawiała najnowsze kolekcje i często też je kupowała. Byłam tą, która uczyła te młode osobki, jak mogą stać się atrakcyjnymi, jak mogą wkroczyć do glamourowego społeczeństwa i jak mogą pokazywać innym, że ich młode ciało jest sexy i pociągające. Te młodzieńki dziewczynki uczyłam następujących rzeczy: *"Moje drogie dziewczynki, nie bądźcie głupie! Nawet jeśli wasze matki tyle opowiadają o wartości dziewictwa, skromności i czystości, to da się to tylko tym wytłumaczyć, że wasi rodzice są zacofani, ich świat nie jest już tym obecnym światem, żyją tym, co było wczoraj, przegapili szansę na prowadzenie wolnego i nowoczesnego życia. Także księża odrzucili to, co nowoczesne i nie chcą isc z duchem czasu. Głoszą tylko to, co nakazuje im papież. Papież nie pasuje już do dzisiaj-*

szych czasów, ten papież wyszedł z mody. I każdy nowoczesny człowiek, który go jeszcze słucha, jest głupi i sam winien temu, że nie może właściwie używać życia."

Popatrzcie na truciznę, którą wlałam w te młode, dziewczęce serca. To po prostu niewyobrażalna potworność! Uczyłam też te młode dziewczyny, jak najlepiej mogą używać ciała i czerpać przyjemność z seksu. Przy tym zwracałam im uwagę na to, jak ważną rzeczą są środki antykoncepcyjne. Nauczyłam je wszystkich znanych mi metod. O ryzykach i zapobieganiu skutkom stosunku płciowego poinformowałam je podczas rozmowy na temat "Perfekcyjna i samodzielna kobieta".

Aborcja zakłada na naszą szyję tak ciężki łańcuch, który ciąży nam i którego potem nie możemy ciągnąć za sobą. Sprawia taki ból, który nigdy nie przeminie w naszym życiu: ta straszna świadomość, że się popełniło morderstwo, że jest się mordercą. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że nie zabiło się kogoś tam, ale własne dziecko, własne ciało i krew. To takie straszne, gdy dziś o tym myślę. Za każdym razem, gdy przelewana jest krew dziecka, jest to jak jedno wielkie całopalenie dla szatana, jak uczta dla diabła. Zaciera ręce i tańczy z radości. A nasz Pan Jezus Chrystus cierpi jak podczas Swojej śmierci na Krzyżu i wśród tych cierpień drży i cierpi bardzo za każdym razem, gdy nienarodzone niewinne dziecko zamęczane jest na śmierć.

W "Księdze Życia" mogłam mianowicie zobaczyć, jak powstaje życie. Ujrzałam, jak nasza dusza kształtuje się w momencie, w którym plemnik łączy się z komórką jajową. Wówczas pojawia się cudowna iskra emanująca światło, które pochodzi ze światła Boga Ojca. A łono przyszłej matki rozświetla się promieniami tej nowej duszy w momencie, gdy jej komórka jajowa jest zapładniana. I gdy potem dochodzi do aborcji, wtedy dusza krzyczy i jęczy z wielkiego bólu, nawet jeśli nie zostały jeszcze ukształtowane oczy i członki. Cała wspólnota Świętych, całe zaświaty słyszą te krzyki i jęki, gdy mordowana jest nowa, stworzona przez Boga dusza. Całe sklepienie niebieskie wzdryga się od tego krzyku i słycać je od jednego końca do drugiego, głośno i wyraźnie jak echo w górach. W piekle też słyszy się głośne krzyki, ale tam są one wiatami, jakie wszystkie demony wznoszą dla świętowania dnia i do tego tańczą z radości.

Bezpośrednio po tym otwierają się w piekle niektóre pieczęcie i wychodzą straszne duchy, które są wypuszczane na ziemię, by od nowa kusiły całą ludzkość i sprowadzały ją na manowce. Skutek tego jest taki, że ludzie coraz bardziej zniewaleni są przez szatana, coraz bardziej oddają się żądom i przyjemnościom, coraz to nowe powstają nałogi, i mają miejsce te wszystkie straszne, okrutne przestępstwa oraz niegodziwości, o których codziennie słyszymy, widzimy w wiadomościach, i o których za każdym razem sądzimy, że nie może być gorzej, by następnego dnia natknąć się na nowe i dojść do wniosku, że jednak mogło być gorzej.

Czy mamy w ogóle pojęcie o tym, jak wiele dzieci zabijanych jest codziennie na

całym świecie? Nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie rozmiaru tej przerażającej zbrodni. Brodzimy we krwi tych niewinnych dzieci i nawet tego nie zauważamy. Jest to dla nas normalną rzeczą; jest po prostu na porządku dziennym. Gdy ktoś angażuje się w walkę przeciwko aborcji, przedstawiany jest jako fanatyk, konserwatysta, ktoś staromodny i trochę szalony. To jest jeden z największych tryumfów księcia piekła, szatana. Jak ma być dobrze na tym świecie, jeśli to cena niewinnej krwi każdego nienarodzonego sprawia, że nowe demony wypuszczone są na ziemię? Wkrótce stanie się od nich na świecie ciemno.

Potem ujrzałam, jak zanurzałam i kąpałam się we krwi niewinnych dzieci. Całkiem inaczej jak wygląda proces prania na naszym świecie: przez to pranie we krwi moja dusza stawała się coraz ciemniejsza i nędzniejsza, aż stała się zupełnie czarna. Po tych epizodach z aborcją nie miałam już wycucia, co jest grzechem. Dla mnie grzech po prostu nie istniał. Wszystko było dozwolone i moje zachowanie odpowiadało mi. Pomagałam przecież ludziom. Nie byłam jednakże świadoma, że tym ludziom pomagałam w drodze do piekła.

Pokazano mi jeszcze coś innego, co w żaden sposób nie przyszło mi na myśl, ani nie rzuciło mi się w oczy; sama bowiem figurowałam na liście płac diabła. Ukazano mi wszystkie dzieci, które sama zabiłam przez aborcję. I tak samo, jak Wy teraz, nie wiedziałam w pierwszej chwili, jak, kiedy i gdzie! Teraz mi to pokazano i wtedy zrozumiałam. Już na początku opowiadałam Wam, że sama stosowałam spiralę jako środek antykoncepcyjny w planowaniu rodziny. Ku mojemu bolesnemu zdziwieniu zmuszona byłam teraz widzieć w mojej "Księdze Życia", jak wiele moich komórek jajowych zostało zapłodnionych i jak zaczęły stawać się małymi dziećmi. Widziałam wiele świetlistych iskier, które jaśniały podczas stwarzania ich dusz. Słyszałam również krzyki tych dusz, gdy wrywane były z ręki Boga Ojca.

Zrozumiałam natychmiast powód, dlaczego byłam zawsze w takim złym nastroju, zgorzkniała i markotna. Często ogarniały mnie straszne depresje. Teraz spadły mi łuski z oczu: "Jakie to proste i oczywiste - przeobraziłam się w maszynę do zabijania moich dzieci!"

Wszystko to sprawiło, że coraz głębiej tonęłam w bagnie grzechu. Jak mogłam sobie wmawiać na początku tego przeglądu mojego życia, że nikogo nie zabiłam? Jak mogłam każdym, kto według mnie był za gruby albo niesympatyczny, gardzić, traktować z nienawiścią i po prostu odrzucić? Jak mogłam się tak wywyższać, skoro byłam taką podłą morderczynią?

Ukazano mi też, że człowieka można zabić nie tylko strzałem z pistoletu. Nie, często wystarczy, że się go strasznie nienawidzi, że życzy mu się najgorszego albo krzywdzi, wystarczy że jest ofiarą zazdrości. Tym sposobem można właśnie zabić drugą osobę. Istnieje coś takiego jak mordowanie dobrego imienia.

Morderstwo w rodzinie lub gdzie indziej zaczyna się często od takich postaw, które określamy jako nieszkodliwe. CDN.



**ABORCJA
TO ZBRODNIA**

W kilku następnych wydaniach gazety przedstawimy kazanie ks. Edwarda Stańka o modlitwie "Ojcze nasz" wygłoszone do Róż Różańcowych w Leżajsku 28 września 2013 roku. Były tam obecne członkinie Róż z naszej parafii. Tekst został przepisany przez Iwonę Szczurek.

Aby Ojciec był z nas dumny



"Ojcze, przyjdź królestwo Twoje". Jest to prośba eschatologiczna. Owo królestwo jest tu, na ziemi, realizowane dzięki łaskowości Boga. Przez łaskowość Boga rozumiemy Jego życzliwość. Bóg jest dla nas w każdej sekundzie życzliwy, chcemy więc wejść w świat życzliwości wzajemnej.

Proszę pamiętać o tym, że świat pogański, w którym żyjemy, próbuje wszystko ustawić według sprawiedliwości. Nawet wolontariat musi być w tym świecie kontrolowany, a najmniejsze działanie musi zostać zapisane, żeby były z tego procenty. Jednak życzliwość jest ponad sprawiedliwością. To jest przepiękna perspektywa. W wersecie "Przyjdź królestwo Twoje" mowa o królestwie wzajemnej życzliwości, o budowaniu jej. Cała ewangelizacja polega na zdumiewaniu świata naszą wzajemną życzliwością. "Po tym poznają żeście uczniami moimi, jeśli się będziecie wzajemnie miłowali". Dziś dziękujemy Panu Bogu za to, że przynależymy do wspólnot różańcowych, są to wspólnoty wzajemnej życzliwości, w których objawia się Królestwo Ojca niebieskiego.

Matka Boża jest samą życzliwością. Ona idealnie zachowała prawo Boże, a Jej serce jest źródłem, które ubogaca świat przez miłość życzliwą. To jest wyjątkowo piękny znak.

Interesuje mnie jeden paragraf prawa. Królestwo Boże jest zbudowane z miłości, a ja - żyjąc prawem miłości Boga z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił swoich, czyli zachowując prawo Królestwa Bożego - zachowam również wszystkie dobre prawa na ziemi, nie muszę nawet ich znać. A jeżeli te ziemskie prawa nie są sprawiedliwe, tzn. że mogą nas ranić, i to pokazuje nam Chrystus. niesprawiedliwe prawo może nas zranić, i nie powinniśmy się temu dziwić.

Matka Najświętsza ma serce wypełnione wielką życzliwością do każdego z nas. To jest tajemnica miłości, która potrafi tak jak Bóg objąć miliardy ludzi. Nasza ludzka miłość jest ciasna, potrafimy nią objąć niewielkie grono osób, natomiast w odniesieniu do innych pozostaje nam już tylko dobroć i życzliwość.

"Ojcze bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na Ziemi". W tym wersecie modlitwy ważne jest, by wpisać swoją wolę w wolę Ojca Niebieskiego. Jak rozpoznajemy wolę Boga? W prawie Dekalogu jest wyraźnie zapisane m.in. nie zabijaj, nie kradnij, nie cudzołóż... To jest wola Boga odnosząca się do obowiązków, które na nas spoczywają. Obowiązków rodzinnych, szkolnych, zawo-

dowych, społecznych.

Bardzo ważną rzeczą jest odczytywanie woli Bożej z wydarzeń, które mają miejsce w naszym życiu. Niedługo pewien człowiek opowiedział mi, że na najbliższe pół roku miał wspaniałe plany, ale pech chciał, złamał rękę i założyli mu gips. Plany rozsypały się. Odpowiedziałem mu wtedy, że wola Boża wobec niego jest w tym gipsie, żeby spróbował odczytać, czego Bóg od niego oczekuje. Wola Boża wpisana jest w wydarzenia, w doświadczenia nasze oraz naszych bliskich. A to, że ręka boli i że nie zrobił tego, co zaplanował, jest sprawą oczywistą. Po trzech dniach ten człowiek przyszedł do mnie i tak mi powiedział: - *Miał ksiądz rację, to są wspaniałe rekolekcje, ja zaczynam myśleć zupełnie inaczej, ja dziękuję Panu Bogu, że mam rękę w gipsie, bo nabrałem dystansu do tego, co się działo w pracy... Teraz inaczej widzę swoją rodzinę.* Odpowiedziałem mu wtedy, że Bóg dopuścił wypadek, że mimo jego cierpienia, to była wola Boga wpisana w wydarzenia, że trzeba z tą wolą się liczyć.

Dopiero kolejne miejsce zajmuje wola Boga ukazana w natchnieniach, które - nawet gdyby były najpiękniejsze - muszą być ustalone, zharmonizowane w rozmowie z mądrym człowiekiem. Dlaczego? Ponieważ nasze subiektywne podejście może zostać zmanipulowane albo przez środowisko, w jakim jesteśmy, albo przez złego ducha. Rozpoznanie woli Boga "Ojcze bądź wola Twoja" i umiłowanie woli Boga, czyli ja chcę, a nie ja muszę, jest bardzo ważną sprawą, bo jest różnica, gdy robimy coś z przymusu, i gdy dobrowolnie, bo chcemy.

Na potwierdzenie tych słów przytoczę tu fragment jednej z moich publicznych rozmów z księdzem kardynałem. Powiedział mi kiedyś tak: - *Słuchaj, musisz mi zrobić to a to...* Odpowiedziałem mu wtedy, że jak muszę, to na pewno nie zrobię. On uśmiechnął się i powiedział: - *Ale ja cię bardzo proszę...* - *Dobrze* - odpowiedziałem - *Zastanowię się i za trzy dni dam księdzu kardynałowi odpowiedź, bo ja w życiu nie podejmuję się czegoś, co muszę.* To jest bardzo ważne w naszej wierze.

Przypomniała mi się pewna scenka z mojego dzieciństwa. Dokładnie nie pamiętam, ale chyba byłem uczniem czwartej lub piątej klasy szkoły podstawowej. Pewnej niedzieli obudziłem się rano i powiedziałem do mojej mamy, że ja dziś do kościoła nie idę. Mama pochyliła głowę i odpowiedziała mi: - *Jak nie chcesz, to nie idź. Przymuszony pacierz Panu Bogu nie miły.* Poszedłem wtedy na długi, trzygodzinny spacer, cały czas rozmawiając z Bogiem, dlaczego jemu jest niemiłe to, co jest przymuszone... I zrozumiałem. Po powrocie do domu przebrałem się i bez słowa poszedłem na sumę, ale nie dlatego, że musiałem, tylko dlatego że chciałem.

W Ewangelii jest napisane: *Kto chce iść za mną...* I to jest piękne wyznanie, dla mnie niesamowicie cenne. Jeżeli ja chcę, to ja już kocham, a jeśli ja z miłości coś robię, dlatego że chcę, to jest to dziesięć razy lepsze od wszystkiego cokolwiek robię, gdy muszę. I to jest wpisane w "Ojcze Nasz". Nasza wiara polega nie na tym, że musimy, ale na tym, że chcemy. Wszystko jest bo chcemy i wiemy, dlaczego chcemy. Gdy połączymy swoją wolę



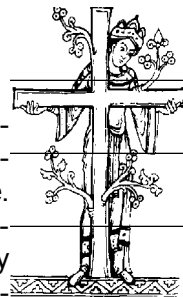
z wolą Boga, jesteśmy mocni
wołą Boga. Pozostaje nam je-
dynie rozpoznać ją, umiłować
i wykonać. Co to oznacza? Na
rękę mam zegarek, na który
od czasu do czasu spoglą-
dam. Robię to, ponieważ dla
mnie w tym momencie cała
wola Boża jest wpisana w ze-
garek, co do jednej minuty...
Odkryłem to i zawsze pytam
się Pana Boga o to, co mam
zrobić danego dnia? To, czy
to, i tu nie ma niespodzianki.

Wola Boga jest bardzo konkretna. W tym momencie wolą Boga wobec mnie jest abym przekazał Wam bogactwo mojego doświadczenia; abym podzielił się z Wami bogactwem wiary i modlitwy. To jest czas niesamowicie cenny, gdyż każda z minut, które mam do dyspozycji, jest wartościowa nie tylko dla mnie, ale i dla was. Jeżeli tutaj zebrało się powiedzmy trzysta, czterysta czy pięćset osób, to w ciągu mojej jednej minuty ja biorę odpowiedzialność za waszych pięćset minut. Jeżeli moja jedna minuta byłaby pusta, to biorę odpowiedzialność za pięćset minut straconych przez was z mojego powodu. To jest nieprawdopodobnie ważna rzecz, aby odkryć, że Wola Boża jest wpisana w zegarek, w czas kalendarzowy... To jest bardzo ważny element wersetu z modlitwy: "Ojcze, bądź wola Twoja".

Dokładnie tak samo wola Boża wpisana jest w ciężar, który mamy udźwignąć. Niekiedy, gdy jest trudny dzień, gdy czegoś nie daję rady udźwignąć, mówię Panu Bogu: - *Ja tej sztangi nie podniosę*. A Pan Jezus odpowiada mi, żebym rozkręcił ją sobie na dwadzieścia cztery kawałki i co godzinę podnosił po jednym o dwa metry wyżej. Wieczorem mówię do Pana Boga: - *Panie, przecież ja to podniosłem lewą ręką...* Okazuje się, że gdy człowiek jest skoncentrowany na tym jednym momencie, w którym pełni wolę Pana Boga, życie jest o wiele prostsze.

Każdy z nas ma tyle, ile potrzebuje, jeśli pełni wolę Boga. Jeśli pełni wolę Boga, proszę pamiętać, nigdy nie umrze z głodu. Dostanie tyle, ile potrzebuje. A jeśli byłby poproszony przez Pana Boga do złożenia ofiary przez śmierć głodową, to zachowa się dokładnie tak, jak Maksymilian Kolbe, który dobrowolnie zgłosił się, aby wejść do bunkra śmierci głodowej. Bóg martwi się o to, żeby zadanie, które nam zleca, zostało wykonane, bo to jest Jego wola. Jeżeli do tego potrzebne są pieniądze, proszę bardzo. Czy Maksymilian Kolbe powiedział, że do poprowadzenia dzieła w świecie, będzie potrzebował samolotów, inaczej się nie uda? Nie, on doskonale wiedział, że jeśli będą potrzebne, to będą, bo to jest wola Boża. To jest bardzo ważna prawda. Werset "Bądź wola Twoja" pięknie obrazuje postawa Matki Najświętszej. "Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego". Służebnica Pańska bez słowa robi to, do czego Ojciec Niebieski ją powołuje. Matka Najświętsza tym żyła.
CDN.

Tylko gest?



Symbolika i znaki katolicyzmu są zewnętrzными przejawami naszej wewnętrznej wiary i nie mogą być nam odebrane. Dla katolika znaki wiary są jego jestestwem, określają w sposób zewnętrzny głębokie życie duchowe. Widoczność symboliki powoduje, że wierzący staje się celem. I przeciwnie, jeżeli nie dotyka nas prześladowanie, oznacza to, że nie głosimy Chrystusa w sposób widoczny dla świata.

Prześladowanie, ucisk mogą oczywiście przyjmować różne formy. W Europie jest to dyskryminacja. W wielu krajach Zachodu, wydawać by się mogło, cywilizowanych, praworządnych, rozwiniętych gospodarczo i moralnie, za to, że ktoś nosi na szyi krzyżyk, obrączkę z różańcem, modli się przed posiłkiem lub kładzie Biblię na biurku, może stracić pracę, stając się dodatkowo celem ataków.

Kiedy myślę o prześladowanych chrześcijanach np. z Kuby, Wietnamu, Chin czy Indonezji, którzy wiele ryzykują, aby uczestniczyć w procesji Bożego Ciała, a potem słyszę, jak w Polsce to wspaniałe święto deklaracji jest wyszydzane i blokowane, to ogarnia mnie wstyd. Ryzyko utraty wszystkiego jest w świecie prześladowań ogromne. U nas możemy się narazić jedynie na wyszydzenie, oplucie, wyśmianie.

Świadek to męczennik, bez prześladowania nie ma świadectwa. Kościół na Zachodzie o tym zapomniał. W ponad 60 krajach, gdzie Kościół jest prześladowany, świadectwo, również to wyrażane przez rytuały, okupione jest przelewem krwi. Nie czcimy przedmiotu, lecz to, co on symbolizuje, jakie wartości są za nim ukryte. W przestrzeni publicznej ich obecność jest dla uciskanych niezbędną, zaświadcza o ich silnej identyfikacji ze światem wartości, za które warto oddać życie, zdrowie, wolność, pracę.

Formą dyktatury jest próba wyrugowania z przestrzeni publicznej i debaty wyznawców Chrystusa w imię równości, neutralności światopoglądowej, poprawności politycznej, aby rzekomo nie obrażać mniejszości. Znak krzyża czyniony bez obawy w kościele, na zewnątrz świątyni gdzieś w nas zastyga. Warto czasem siebie zapytać, czy jako katolik czynię znak krzyża w przestrzeni publicznej, np. jedząc w restauracji, na ulicy albo przejeżdżając obok kościoła, w którym doskonale wiem, że przechowywany jest Najświętszy Sakrament?

To są małe kroki ku heroizmowi, który w krajach prześladowań jest codziennością, tyle że tam można za to utracić pracę, rodzinę, własność, zdrowie, wolność i życie. Niezależnie od form dyskryminacji i prześladowań, jakich doświadczamy w Polsce, stawajmy dzielnie w obronie gestów, symboli i rytuałów, bo to zewnętrzny znak naszego sprzeciwu, wyraz naszego stawania po stronie Boga, przyznawania się odważnie do Chrystusa i Jego Kościoła.

Może to kosztować wiele, ale chrześcijaństwo nie jest bajką, lecz misją, która nas prowadzi przez trudy ku wieczności.

Dr Tomasz M. Korczyński, "Nasz Dziennik"



Działalność papieży w III wieku naszej ery



Kalikst I (łac. Callixtus; zm. w 222r. w Rzymie) - papież w latach 217-222, święty Kościoła katolickiego. Pochodzenie niewiadome. Prawdopodobnie był niewolnikiem niejakiego Karpofora, bogatego dygnitarza na dworze cesarskim, który zlecił mu prowadzenie banku. Kalikst nie miał jednak zdolności w

tym kierunku i doprowadził interes do bankructwa, za co został wtrącony do więzienia. Wierzyteli jednak doprowadzili do jego uwolnienia mając nadzieję na odzyskanie pieniędzy. Niedługo potem oskarżony o wywołanie awantury w synagodze został zesłany do pracy w kopalni na Sardynii. Gdy z tego więzienia uwalniano chrześcijan wskazanych przez papieża Wiktora I, Kalikst zmusił zarządcę kopalni do uwolnienia go, mimo iż nie był na liście. Przez parę lat przebywał na prowincji, gdzie pobierał miesięczną pensję. Następnie św. Zefiryn wezwał go do Rzymu i uczynił archidiaconem, swoim doradcą i zarządcą cmentarza zwanego dziś katakumbami św. Kaliksta. Po śmierci Zefiryra został wybrany jego następcą. Tego wyboru nie uznał św. Hipolit, znany pisarz chrześcijański, który został wtedy również przez mniejszość wybrany papieżem i przez to stał się pierwszym antypapieżem. Jak podają źródła (Encyklopedia papieży), Kalikst pozwolił na odpuszczanie grzechów ciężkich, np. cudzołóstwa, morderstwa, bałwochwalstwa po wyrażeniu żalu za grzechy. Uznawał ważność małżeństwa między wolną kobietą a niewolnikiem (prawo państwowe tego zabraniało). Pozwalał także na przyjęcie do Kościoła konwertytów bez odbycia pokuty. Za te decyzje był atakowany przez rygorystów, do których należeli m.in. wspomniany antypapież Hipolit i Tertulian. To właśnie z ich pism polemicznych pochodzi większość informacji o Kalikście, gdyż jego własne pisma nie zachowały się do dnia dzisiejszego. Najprawdopodobniej zginął w zamieszkach na Zatybrzu. Zbudował sławne katakumby przy via Appia, gdzie pochowano 8 papieży i około 500 000 chrześcijan.



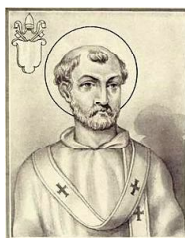
Urban I (ur. w Rzymie, zm. w 230r.) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 222 do 230. Urban I rządził Kościołem w czasie, gdy część gminy rzymskiej opowiedziała się za antypapieżem Hipolitem. Jemu to Urban I powierzył obliczenie daty Paschy. Za pontyfikatu Urbana I panował cesarz

Aleksander Sewer (222-235) i był to czas wolny od prześladowań. Bardzo mało danych zachowało się z życia tego papieża. Według podania św. Urban wydał instrukcję, aby kler do Mszy św. używał kielicha i pateny ze złota lub srebra. Uważany jest za męczennika, zginął 23 maja przez ścięcie głowy, a pogrzebany został na Coemetarium Praetextati, jednak nie znajduje to potwierdzenia w źródłach. Według Martyrologium św. Hieronima został pochowany w katakumbach św. Kaliksta przy Via Appia. Znalaziono tam płytę grobową z jego imieniem zapisanym greckimi literami.



Poncjan (ur. w Rzymie, zm. w 235r.) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 21 lipca 230r. do 28 września 235r. Urodził się w Rzymie. Był prawdopodobnie synem Kalpurniusza.

Podczas jego pontyfikatu zakończona została schizma Hipolita. Za czasów panowania cesarza Aleksandra Sewera Kościół pod przewodnictwem Poncjana był wolny od prześladowań. Poncjana z innymi przywódcami Kościoła oraz Hipolitem zostali wygnani przez następnego cesarza Maksymina Traka na Sardinie. Tam 25 lub 28 września 235r. zrezygnował z funkcji, jako pierwszy następca św. Piotra. Nie wiadomo jak długo pozostał na wygnaniu, ale według "Liber Pontificalis" zmarł na skutek nieludzkiego traktowania w sardyńskich kopalniach na wyspie Tavolara. Jego szczątki zostały przeniesione do Rzymu przez papieża Fabiana i złożone w katakumbach św. Kaliksta. Jak podają źródła papież Poncjana zapoczątkował śpiewanie psalmów i recytacje.



Anterus (gr. Anteros, łac. Anterus; ur. w Grecji, zm. 3 stycznia 236 w Rzymie) - święty Kościoła katolickiego i cerkwi prawosławnej, papież, którego pontyfikat przypadł w okresie od 21 listopada 235 do 3 stycznia 236 roku. Anterus był Grekiem. Został wybrany po rezygnacji Poncjana i Hipolita.

Jego dwumiesięczny pontyfikat przypadł na czas prześladowań chrześcijan zarządzonych przez cesarza Maksymina Traka. Nakazał, aby relikwie męczenników były zebrane i przechowywane w scrinium kościelnym. Uważa się, iż jest męczennikiem, ale jest na to mało dowodów - prawdopodobnie zmarł z przyczyn naturalnych. Pogrzebano go jako pierwszego papieża w krypcie papieskiej na cmentarzu świętego Kaliksta - jego grób oraz fragment epitafium odnaleziono w 1854, a potem ogłoszono świętym.



Fabian (ur. w Rzymie, zm. 20 stycznia 250 r. również w Rzymie) - męczennik, święty Kościoła katolickiego i cerkwi prawosławnej, papież w okresie od 10 stycznia 236r. do 20 stycznia 250 roku. Był Rzymianinem; następcą papieża Anterusa. Św. Fabian

zginął śmiercią męczeńską podczas prześladowań za panowania cesarza Trajana Decjusza, miało to miejsce 20 stycznia 250r., a pochowany został w katakumbach świętego Kaliksta, gdzie w 1854 archeolog De Rossi znalazł jego pomnik, a w 1915 odkryto jego sarkofag w bazylice św. Sebastiana, na którym znajdował się napis z X wieku. Według średniowiecznych źródeł Fabian podjął działalność organizacyjną. Między innymi podzielił gminę chrześcijańską na 7 okręgów (diakonatów), których administrację powierzył siedmiu diakonom, którym nakazał spisywać czyny męczenników i dane o nich. Zadał także o porządki na cmentarzach kościelnych i wprowadził do nich zarządców. Zwołał synod biskupów, na którym uchwalono potrzebne dekryty. Pontyfikat św. Fabiana był bardzo ważny w historii młodego Kościoła. Podczas jego pontyfikatu, na skutek prześladowań ze strony Decjusza, rozpoczęła się wielka emigracja z Rzymu, dając początek pustelniczemu życiu.



Korneliusz (ur. w Rzymie, zm. czerwcem 253r. w Rzymie) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od marca 251r. do czerwca 253 roku. Święty ten wymieniany jest w Modlitwie Eucharystycznej Kanonu rzymskiego. Pochodził najprawdopodobniej ze sławnej rodziny Korneliuszów, był synem Kasty-

na. Był przyjacielem, a potem następcą papieża Fabiana. Nie od razu po śmierci Fabiana wybrano nowego papieża, ponieważ nadal trwały ostre prześladowania chrześcijan i były trudności w zebraniu biskupów. W tym czasie (ok. 10 lat) kościołem rządili hierarchowie, a ich przedstawicielem był kapłan Nowacjan. Popularnym biskupem był wówczas Mojżesz, który jednak zmarł. Gdy prześladowania zelżały, zebrani biskupi wybrali Korneliusza, który w Rzymie przebywał już dłuższy czas i przeszedł tam wszystkie szczeble hierarchii kościelnej. Dla Nowacjana było to niemiłym zaskoczeniem. Przekupił on kilku biskupów, by wyświęcili go na biskupa i obrali papieżem. Wykorzystywał również liczne wpływy, by przekonać do siebie pozostałą część biskupów, jednak mu się to nie udało. Papież i antypapież mieli również odmienne poglądy na temat ponownego przyjmowania na łono Kościoła tych, co w czasie prześladowań wyparli się wiary. Korneliusz uważał, że należy ich przyjąć, gdy wypełnią zadaną pokutę, Nowacjan zaś kategorycznie nie chciał ich ponownego przyjęcia, a nawet podawał w wątpliwość prawo Kościoła do odpuszczania grzechów. Korzystając z chwilowego pokoju i braku prześladowań po śmierci cesarza Decjusza (jesienią 251) św. Korneliusz zwołał synod (uczestniczyło w nim 60 hierarchów), na którym: potępiono poglądy Nowacjana i jego zwolenników oraz pozwolono na powrót do Kościoła apokatolików po wypełnieniu przez nich pokuty. Nowacjan musiał opuścić Rzym i udał się na banicję. Był pierwszym papieżem piszącym listy po łacinie; w jednym z nich pisał, że Kościół w Rzymie ma 46 kapłanów, 7 diakonów i tyleż samo subdiakonów, 42 akolitów, 52 egzorcystów, lektorów i ostiariuszów. Kiedy w 252r. wybuchła epidemia w Rzy-

mie, zarządzono składanie ofiar przebłagalnych. Ponieważ chrześcijanie w nich nie uczestniczyli, Rzymianie obwiniali ich o trwanie zarazy, napadali na domy modlitwy oraz samych chrześcijan. Św. Korneliusz zginął w 253r. albo w takim napadzie lub - co jest bardziej prawdopodobne - zesłany do Civitavecchia, z powodu złego traktowania. Czczony był już w pierwszych wiekach, co potwierdza tytuł znaleziony w katakumbach św. Kaliksta. Relikwie świętego papieża rozdzielono z czasem po różnych kościołach we Francji, Włoszech i w Niemczech.

Cdn. Opracowała B. Węgrzyn



Inauguracja roku szkolnego 2014/2015

Jan Paweł II nauczał: "Wymagajcie od siebie, nawet gdyby inni od was nie wymagali".

Pamiętajmy o tych ważnych słowach. Kierujmy się nimi, jako mottem nadchodzącego roku szkolnego.

Życzymy sobie wzajemnych sukcesów!

Wycieczka do Odrzykonia

W ostatni dzień września przy słonecznej pogodzie uczniowie klasy VI i V z wychowawcami J. Sieniawską i E. Piróg mieli okazję poznać walory przyrodnicze i krajozabrowe niezbyt oddalonego od Łęk Dukielskich Czarńorzecko-Strzyżowskiego Parku Krajozabrowego.

Historię tego miejsca przybliżył uczestnikom kustosz Zamku Kamieniec i Muzeum Zamkowego. Na zakończenie uczniowie poddali się dobrowolnie karom, używając do tego średniowiecznych narzędzi w sali tortur.

Kolejnym etapem naszej wycieczki było przejście ścieżką przyrodniczą do rezerwatu przyrody "Prądkim. Prof. Henryka Świdzińskiego".

Wycieczka do teatru

02.10.14r. uczniowie klas 1-3 wraz ze swoimi wychowawczyniami: Martą Pabis, Barbarą Wierdak, Anną Bargiel i Katarzyną Majchrzak wybrali się do Regionalnego Centrum Kultury Pogranicza w Krośnie na spektakl teatralny pt. "Akademia Pana Kleksa" w wykonaniu aktorów teatru Bohema. Uczniowie podróżowali razem z Panem Kleksem po bajkach, gdzie spotykali różne postacie. Po pełnym wrażeń przedstawieniu uczniowie miło spędzili czas przy pizzy i szklance soku. Zadowoleni wrócili do domu.

XIV Ogólnopolska Pielgrzymka Rodziny Szkół im. Jana Pawła II

9 października 2014 po raz jedenasty 53. osobowa delegacja młodzieży i nauczycieli udała się do Częstochowy na 14. spotkanie Rodziny Szkół Świętego Jana Pawła II. Hasłem pielgrzymki były słowa: "Jan Paweł II - Świętymi bądźcie". W tym roku pielgrzymka miała szcze-

gólny wymiar. W ten piękny, słoneczny i bardzo ciepły, jak na październik dzień 25-tysięczny tłum młodzieży, dzieci przedszkolnych, księży, przedstawiciele władz oświatowych, rektorów, dyrektorów, wychowawców, katechetów i rodziców dziękował Czarnej Madonnie za kanonizację naszego Patrona. Nuncjusz Apostolski w Polsce Celestyno Migliore, który współprzewodniczył Mszy Świętej, powiedział: "(...) spotkanie jest podziękowaniem do Boga za kanonizację waszego Protektora, papieża z Polski. Wy stworzyliście mu żywy pomnik, bardzo wiele takich pomników, którymi są osoby, ich piękne idee, przekonania, formowane w tych szkołach umysły, serca, sumienia (...)". Podczas Eucharystii nie mogło zabraknąć relikwii Świętego Jana Pawła II. Ogromna charyzma naszego Patrona jest wciąż mocno odczuwalna, czego dowodem jest 15 nowych szkół, które dołączyły do Rodziny. Doczekaliśmy się również sztandaru Rodziny Szkół, który został poświęcony podczas Mszy świętej.

Każdy z nas, pielgrzymujących, jechał z jakąś własną intencją, prośbą, podziękowaniem. dopełnieniem tego była modlitwa przy relikwiach Świętej Faustyny, apostołki Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

V Powiatowy Konkurs Literacki o Janie Pawle II

W Niedzielę Papieską, tj. 12 października br. w kościele w Zręczynie odbyła się uroczysta Msza Święta, na którą zostali zaproszeni laureaci V Powiatowego Konkursu Literackiego o Janie Pawle II.

Z naszej szkoły na konkurs zostały przesłane 2 prace uczennic gimnazjum. Cieszymy się bardzo, że wiersze Anity Musialik z kl. II G zostały zauważone przez jury i nagrodzone II miejscem.



Oto jeden z 3 wierszy Anity zgłoszonych do konkursu.

Wspomnienia o Janie Pawle II

Już dziewięć lat minęło,
od pożegnania ostatniego.
Dziś wszyscy wspominamy Ciebie
jako posłańca Bożego.
Zawsze pomogłeś i wsparłeś.
Byłeś dla nas jak Ojciec, który
otacza opieką swoje dzieci.
Byłeś dla nas przywódcą
na ścieżce do Boga.
To Ty pokazałeś nam, jak mamy postępować.
Dawałeś za przykład siebie...
A Teraz? Jesteś w niebie.
Lecz pamiętajmy, że mimo wszystko
On jest zawsze przy nas blisko.

Ślubowanie klas pierwszych 2014

Dnia 13 października w Zespole Szkół Publicznych, w Łękach Dukielskich odbyła się tradycyjna uroczystość ślubowania uczniów klas pierwszych. Uroczystość odbyła się w pięknie udekorowanej sali gimnastycznej. Pierwszoklasiści z IA i IB przybyli do szkoły z rodzicami, a potem, ubrani galowo, założyli twarzowe birety i śmiało wkroczyli na miejsce ceremonii wraz ze swoimi wychowaw-

czyniami, panią Katarzyną Majchrzak i panią Anną Bargiel. Zaprezentowali krótki program artystyczny, recytując wiersze i śpiewając zapewnili zebranych, że są godni przyjęcia w poczet uczniów.

Następnie złożyli ślubowanie na sztandar szkoły.

„Świeżo upieczeni” uczniowie zostali obdarowani upominkami ufundowanymi przez panią dyrektor Krystynę Delimatę, Radę Rodziców i rodziców uczniów klasy drugiej.

Wycieczka do Biecza i Trzciny

16.10.2014r. uczniowie klasy IV pod opieką pań: B. Węgrzyn i B. Skalskiej wzięli udział w wycieczce klasowej do Biecza i Trzciny. W Bieczu uczniowie zwiedzili Muzeum Ziemi Bieckiej; w tym Muzeum Aptekarstwa, Dom z Basztą oraz Turmę.

Następnym punktem wycieczki było zwiedzanie Skansenu Archeologicznego "Karpacka Troja" w Trzciny. Tam z przewodnikiem oglądali stałą ekspozycję dotyczącą historii grodziska i jego mieszkańców. Dowiedzieli się kim byli nasi bezpośredni przodkowie, skąd przybyli, co jedli, czym się zajmowali, jak mieszkali i jakie były koleje ich losu we wczesnym średniowieczu. Ostatnim punktem wycieczki był spacer po parku archeologicznym oraz wyjście na platformę widokową znajdującą się na szczycie dawnego grodu.

Dzień Komisji Edukacji Narodowej

Z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej uczniowie klas trzecich gimnazjum wraz z opiekunkami SU panią Bernardą Skalską i panią Katarzyną Szczurek przygotowali krótki program artystyczny.

Młodzież złożyła życzenia dla wszystkich nauczycieli z Panią Dyrektorem na czele, pozostałych pracowników szkoły oraz samych uczniów.

Akademii zakończył "Wiersz o wielkiej wdzięczności" K. I. Gałczyńskiego.

I Turniej Szkolnej Ligi Tenisa Stołowego

W środę, 22.10.2014r. na hali sportowej MOSiR w Dukli odbył się I Turniej Szkolnej Ligi Tenisa Stołowego - sezon 2014/15. W zawodach rywalizowali uczniowie z Dukli, Tylawy, Iwli i Łęk Dukielskich, w trzech kategoriach: klasy I-III SP, IV-VI SP oraz Gimnazjum, z podziałem na dziewczęta i chłopców. Każdą kategorię mogło reprezentować 3 uczniów i 3 uczennice, z tym, że do ogólnej punktacji szkół zaliczano dwóch najlepiej punktujących z każdej kategorii wiekowej. Nasz Zespół Szkół reprezentowało 17 zawodników pod opieką pani B. Węgrzyn. Rozgrywki odbywały się systemem ruskim, przy czym walczone o każde miejsce punktowane. W wyniku rozgrywek nasi uczniowie zdobyli 10 dyplomów i medali za zajęcie od 1- 3 miejsca oraz zgromadzili wysoką liczbę punktów. Należy podkreślić iż po pierwszym turnieju (drużynowo) nasza szkoła zajmuje I miejsce w kat. klas I- III, I miejsce w kat. IV-VI oraz I miejsce w kategorii gimnazjum.

Wszystkim tenisistom gratulujemy sukcesów!

opr. M. Pabis



Milczenie owieczek

Skąd to rytualne oburzenie, gdy katolicki arcybiskup mówi, żeby każdy głosował na swoich?

Może wskazania abp. Józefa Michalika w sprawie głosowania w wyborach trzeba w końcu potraktować poważnie, chociaż od ich wypowiedzenia minęło wiele lat, a ich autorowi przez te lata nie szczędzono krytyki ze strony "postępowych" mediów i sił politycznych? Przed pierwszymi w pełni wolnymi wyborami do parlamentu we wrześniu 1993 roku abp Michalik mówił: Katolik ma obowiązek głosować na katolika, chrześcijanin na chrześcijanina, muzułmanin na muzułmanina, Żyd na Żyda, mason na masona, komunista na komunistę; każdy niech głosuje na własne sumienie.

Co w tym złego? W demokracji każdy ma prawo wspierać tych kandydatów, którzy najlepiej reprezentują bliski mu świat wartości. Skąd zatem to rytualne oburzenie, gdy katolicki arcybiskup mówi, żeby każdy głosował na swoich? Najpewniej ze strachu, że gdyby katolicy pokazali swoją prawdziwą siłę, wtedy niemożliwe byłyby rządy mniejszości.

Skutków dyktatury mniejszości właśnie teraz boleśnie doświadczamy w Polsce. Zwolnienie prof. Chazana przez Hannę Gronkiewicz-Waltz (PO) z funkcji dyrektora Szpitala Św. Rodziny w Warszawie jest pozbawieniem tysięcy kobiet najlepszej opieki lekarskiej tylko po to, aby jedna pani, która chce dokonać aborcji mogła to zrobić w każdym warszawskim szpitalu! W Łodzi dyrektor Teatru Nowego Zdzisław Jaskuła zwolnił z pracy aktora Marka Cichuckiego, który odmówił udziału w happeningu na rzecz "Golgoty Picnic", określając publicznie ten utwór jako bełkot. Ale najbardziej bulwersujące są słowa, które aktor miał usłyszeć od dyrektora na pożegnanie: "Chazan w teatrze jest mi niepotrzebny". Tak oto prof. Chazan staje się symbolem wszystkich ludzi sumienia, którzy stają się "niepotrzebni" w szpitalach, teatrach, szkołach, urzędach, mediach i wszędzie tam, gdzie mogliby być świadkami, że nie wszystko jest relatywne; że istnieją świętości, których deptać nie wolno.

Jak do tego doszło w kraju, gdzie prawie 90 proc. obywateli deklaruje się jako katolicy? Zaczęło się niewinnie i "demokratycznie", od wmówienia Polakom, że ich wiara jest sprawą prywatną i we wszystkim, co dotyczy spraw publicznych, należy ją odwieszać na wieszak jak płaszcz. W to miejsce doktrynerzy relatywizmu do kategorii spraw publicznych awansowali seks, a do roli autorytetów moralnych wynieśli skandalistów wyzwolonych ze wszystkiego - nade wszystko od jakichkolwiek zahamowań moralnych. W ten sposób już nie tylko wiara, ale i ludzie konsekwentnie wierzący zaczęli być zawadą przez sam fakt, że nie chcą uczestniczyć w złu. Bo w samej odmowie udziału w złu zawiera się jego moralna ocena, której aktywiści dyktatury relatywizmu kategorycznie sobie nie życzą. To tłumaczy, dlaczego dyktatura relatywizmu, jak każda inna, odpowiada represjami na wszystko, co jej się opiera.

Czy wobec nowej dyktatury Kościół powinien znowu, jak w czasach komunistycznego zniewolenia, otwierać swoje podwoje dla niepokornych artystów, aby dać im możliwość istnienia i przetrwania, zanim powróci wolność? To też. Ale lepiej, aby katolicy wrócili do cytowanych na początku słów abp. Michalika i przestali być milczącą większością?

Ostatnio do czegoś takiego wręcz prowokował w Polsce News red. Marek Kacprzak. Prowadząc rozmowę ze mną na temat klauzuli sumienia, powiedział mniej więcej tak: "Prawo jest takie, jakie jest i trzeba go przestrzegać. A Kościół zamiast wzywać do nieprzestrzegania prawa w imię klauzuli sumienia, powinien spróbować wygrać wybory, i wtedy będzie mógł zmienić prawo". Zatem do dzieła!

Zaznaczam, że chociaż jestem księdzem, to nie marzy mi się państwo teokratyczne, ani nie wierzę w możliwość zbudowania raju na ziemi. Nie widzę także potrzeby istnienia partii politycznej wprost afiliowanej przy Kościele. Widzę jednak konieczność większej aktywności konsekwentnych katolików w polityce. Dla dobra człowieka, Ojczyzny i Kościoła, każdy kto wierzy, że katolicki system wartości wnosi coś pozytywnego w życie społeczne, powinien głosować na sprawdzonego katolika. Ostatnie wybory do europarlamentu pokazały, że możemy być w tym skuteczni. Dzięki świadomemu poparciu katolików znany z naszych łamów Marek Jurek uzyskał mandat, wyprzedzając wielu kandydatów umieszczonych wyżej od niego na liście wyborczej. Takich "Marków Jurków" potrzebujemy dzisiaj dużo więcej wszędzie tam, gdzie tworzy się prawo. Trzeba ich tylko odnaleźć i wesprzeć.

Nie dajmy się zamknąć ze swoją wiarą w kocju "prywatności". Dalsze milczenie i bierność katolickich owieczek byłyby zdradą tych, którzy często samotnie trwają w obronie najświętszych wartości, płacąc za to wielką cenę.

autor: Ks. Henryk Zieliński, Redaktor naczelny tygodnika "Idziemy", opublikowano: 12 sierpnia 2014

Zastraszyc naród

Doradca prezydenta Komorowskiego Henryk Wujec, były działacz "Solidarności" i uczestnik Okrągłego Stołu, aktywny członek nieistniejącej już Unii Wolności, spowodował wypadek samochodowy i grozi mu za to więzienie. Wujec potrafił przechodnia na pasach, omijając samochód, który się przepisowo zatrzymał. Potracony przechodzień doznał urazu głowy i został przewieziony w stanie ciężkim do szpitala, gdzie spędził kilka tygodni. Sprawa trafiła do sądu. Doradca prezydenta nie przyznał się do winy. Po prostu jest niewinny i na dodatek liczy na to, że sąd go od winy uwolni, a dlaczego, bo należy do sił rządzących tym krajem, a ludzie siłwy są niewinni niczemu. I przede wszystkim są nietykalni.

Zamiast zachować się przyzwoicie, nie zaprzeczać prawdzie i przeprosić a nawet dobrowolnie poddać się karze, człowiek Okrągłego Stołu uważa, że można tak na okrągło uchylać się od odpowiedzialności, bo jemu wolno, ma wsparcie w Pałacu Namiestnikowskim i w zawisłych sądach, zawisłych od władzy, w której nie brak jego kolegów z "Solidarności", dziś cwaniaków i karierowiczów, którzy są czyści jak łąza. Zwykły obywatel nie może liczyć na pobłażliwość prokuratury i sądu. Ale policjanci i urzędnicy państwowi, od najniższego szczebla zaczynając, owszem. Za kradzież w jakimś sklepie sałatki warzywnej za 2.99 zł. chora na Alzheimera 75 - letnia emerytka o mały włos nie wylądowała w więzieniu. A za drukowanie pieniędzy bez pokrycia dla ratowania siłwy, czego dowodem jest nagranie rozmowy ministra spraw wewnętrznych Sienkiewicza z szefem NBP Belką nie grozi nic, wręcz przeciwnie, Sienkiewicz nadal pozostaje na stanowisku mimo społecznego sprzeciwu. I jest nadzwyczaj pewny swojej pozycji.

Władza Tuska i jego partii mnoży zakazy i nakazy, karze obywatela za wszystko tworząc w III RP atmosferę strachu i poddaństwa. Polacy są niewolnikami tyrającymi w zagranicznych firmach i niewolnikami we własnej ojczyźnie. Celem sytuacji jest zastraszenie narodu tak, żeby ludzie jedli Tuskiowi i hordzie jego urzędników z ręki. To nie afery hazardowa czy afery taśmowa jest godna potępienia i ukarania, karać należy wszystkich, którzy mają inne zdanie niż władza i jej media. Nie wolno być przeciwko władzy, trzeba ją popierać. Pewien internauta zwrócił uwagę na skutki propagandy nienawiści do opozycji, a zwłaszcza do Prawa i Sprawiedliwości. On głosował na PiS, czego nie krył. Wszyscy znajomi się od niego odwrócili, stracił pracę i przyjaciół, a nawet wytykano go palcami w sklepie. I dlatego podjął dramatyczną decyzję - teraz zagłosuję na PO.

Żyjemy w pseudo demokratycznym systemie policyjnym, który będzie tolerował nadużycia władzy, a nawet je ukrywał, a za to będzie prześladował obywateli różnymi karami, starymi i nowymi. I ciągał po sądach aparatu niesprawiedliwości. A najbardziej krnąbrnych wsadzał do więzienia, co już się dzieje, że wymienię przypadek reżysera Grzegorza Brauna, skazanego za to, że opuścił salę sądu w trakcie rozprawy. Tusk awansował na szefa Rady Europejskiej i będzie opływał w dostatki, o których emerytka od sałatki warzywnej nawet nie może marzyć.

Pozostawia państwo w ruinie, razem z sytuacją, której przewodził i z korupcją, za którą ta sytuacja nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Naród cieszy się z tego awansu, a forumowicz nazywający się Zagryziak tak wyraził na portalu Wirtualna Polska swoją radość z powodu brukselskiej kariery Donalda Tuska: "Ja go dobrze wspominam, mógł zakazać grzebania w śmietnikach, a nie zakazał". Oj, nie byłabym taką optymistką, na śmietniku można znaleźć jakąś sałatkę warzywną, jeszcze nie całkiem przeterminowaną. Zauważył to jakiś strażnik miejski, zakupuje i kara gotowa. Za złodziejstwo z publicznego zbiornika odpadków. Wszystko przed nami, jest jednak nadzieja, że to bagno będzie już za nami.

Trzeba tylko mądrze zagłosować i nie chwalić się na kogo. Dla bezpieczeństwa i w imię dobrze pojętego interesu społecznego.

autor: Krystyna Grzybowska, "wSieci"; 2 września 2014

Przedwyborczy taniec Platformy na pomnikach smoleńskich

Wyrachowane wykorzystywanie pamięci ofiar zamachu w Smoleńsku, do kampanii wyborczej to objaw kompletnego zdziczenia obyczajów.

Doszliśmy do zadziwiających wydarzeń. PiS jak to ostatnio w kampaniach schował Smoleńsk, za to Platforma wprost przeciwnie. Postanowiła zagrać smoleńskimi pomnikami.

Choć brzmi to niezwykle sensacyjnie i żałośnie jednocześnie, wszystko wskazuje na to, że list części rodzin do głowy państwa ws. postawienia w Warszawie pomnika poświęconego ofiarom katastrofy z 10/04 powstał w... kancelarii prezydenta.



Nagle uaktywnienie się kancelarii prezydenta i prezydent Warszawy Hanny Gronkiewicz - Waltz, by stawiać pomniki czcące pamięć ofiar Smoleńskich nie mogą być przypadkowe. Stara dobra sowiecka szkoła propagandy nakazywała, przejmować symbole i hasła przeciwnika, a także podszywać się pod wszelkie ruchy narodowe podbijanych krajów.

W sytuacji, gdy PiS w partyjnym okresie godowym do sprawy Smoleńska podchodzi bojaźliwie i z dystansem, żeby przypadkiem nie uchościć za sektę smoleńską, manewr Platformy może okazać się niezwykle skuteczny.

Jest to oczywiście proceder wzbudzający odrazę, jeśli ci, którzy do tej pory ostentacyjnie, a co najgorsze skutecznie blokowali jakąkolwiek próbę upamiętnienia zamachu z 10.04.2010 r. nagle stanęli w pierwszym szeregu orędowników postawienia pomnika ofiarom, a być może nawet i Lechowi Kaczyńskiemu.

Posłużono się sprawdzoną metodą. Zainscenizowano teatryk - "Troskliwa władza przychylnie reaguje na prośbę obywateli".

Do tej pory nadzorowana przez panią prezydent Hannę Gronkiewicz-Waltz, Straż Miejska nadgorliwie sprzątała znicze sprzed Pałacu Namiestnikowskiego. Nie zdążyły się nawet wypalić. Podobny los spotykał tulipany składane by upamiętnić Marię Kaczyńską. Medialnymi metodami wywołano nienawiść do osób oddającym hołd poległym. Różni troglodcy mający wsparcie w stróżach prawa pastwili się często nad starszymi osobami modłącymi się na Krakowskim Przedmieściu.

Jedno jest pewne, że jeśli za pomnik wezmą się obecne władze Warszawy, będzie to najdroższy obelisk świata. W Stolicy wszystko mamy najdroższe: obwodnice, metro, bilety komunikacji. Oj, mają te nasze władze rozmach.

I niech nikt się nie zdziwi, że być może 10 listopada z okazji miesięcznicy pan prezydent Komorowski i pani prezydent Warszawy pomaszczą na czele pochodu i będą się modlić żarliwie. To jest bardzo prawdopodobne. Dla utrzymania władzy zrobią wszystko.

Na monumencie, jeśli oczywiście powstanie, bo po wyborach wygranych przez Platformę, mogą się pojawić znowu nieoczekiwane trudności, wzorem tego co widnieje na Powązkach, obecna władza umieści słowo "katastrofa".

Nie może być na to zgody, żeby zakłamywać do reszty naszą rzeczywistość. Nie przedstawiono żadnych dowodów na to, że to była katastrofa, a mataczenie trwa nieustannie przez pięć lat i nawet zatrudnionego rządowego herolda Macieja Łaska, żeby obwieszczał jedynie słuszną wersję wydarzeń.

Nie życzę sobie by następne pokolenia przechodząc obok tego pomnika, uważały mnie za durnia, który dał sobie w mówić, że brzoza urwała skrzydło samolotu.

Miejmy nadzieję, że chociaż historia wystawi rachunek tym, którzy stoją za tym zamachem. Bo my niestety nie potrafimy. Co najwyżej pomnik możemy dostać, bo akurat jakiś piarowiec wydumał, że to się władzy zwyczajnie opłaci.

Z pewnością kiedyś trzeba będzie postawić jakiś monument sławiący cynizm Platformy.

autor: Ryszard Makowski, wPolityce.pl, 17 października 2014,



08.10.2014
366. zebranie
plenarne Konferencji Episkopatu Polski

Biskupi dyskutowali m.in. o programie duszpasterskim nowej ewangelizacji czy kwestii

klauzuli sumienia.

Prymas Polski wskazał, że klauzula sumienia to sprawa nie tylko wierzących: "Klauzula sumienia jest kategorią ogólnoprawną, nie dotyczy tylko osób wierzących, więc nie jest to specyficznie kościelna rzeczywistość. Kościół przypominając, że w porządku prawnym taka forma istnieje, pokazuje także, że jej źródła nie są religijne, ale ogólnoludzkie" - podkreślił abp Wojciech Polak Prymas Polski.

Biskupi przyjęli list pasterski na temat Świątowych Dni Młodych. W listopadzie zostanie on odczytany we wszystkich kościołach w Polsce. Poprzedzi zbiórkę na tacę na potrzeby organizacji tego wydarzenia.

Prócz tego podczas zebrania episkopatu bp Marek Mendyk przedstawił ocenę darmowego podręcznika dla pierwszoklasistów "Nasz Elementarz". Przewodniczący Komisji Wychowania zwrócił uwagę, że zupełnie pomija on wartości chrześcijańskie: "W miejsce określenia "dni świąteczne" wprowadzono "święta Bożego Narodzenia", ale najczęściej wiąże się to z przygotowaniem ozdób na choinkę. Zupełnie jest pominięty fakt dzielenia się opłatkiem. Jest tam takie propagowanie typowego konsumpcjonizmu, hedonizmu, a wyraźnie eliminowane są wartości kultury chrześcijańskiej" - podkreślił bp Mendyk.

Koordinator ds. ochrony dzieci i młodzieży ks. Adam Żak SJ poinformował biskupów o koncepcji punktów kontaktowych dla ofiar nadużyć seksualnych popełnionych przez duchownych. Pierwsza taka placówka może ruszyć w przyszłym roku w okresie wakacji.

W czasie zebrania bp Jan Tyrawa przedstawił biskupom zagadnienia dotyczące zasad uczestnictwa katolików w wyborach, wskazując na obowiązek głosowania, czego źródłem jest sama natura ludzka, która widzi człowieka tak w wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym oraz społecznym.

10.10.2014. Papieskie Dzieła Misyjne w Polsce rozpoczęły drugi rok akcji o nazwie AdoMiS, czyli Adoptuj Misyjnych Seminarzystów. U źródła tej inicjatywy leży troska o przyszłych kapłanów w krajach misyjnych.

Jak wyjaśnił dyrektor krajowy Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce, chodzi o duchowe i materialne wsparcie misyjnych seminarzystów oraz nowicjuszy.

W inicjatywę może włączyć się każdy, modląc się za misyjnych seminarzystów i przekazując choćby niewielkie ofiary materialne.

Więcej na stronie: www.adomis.missio.org.pl

Wydarzenia wiary dla młodzieży z Archidiecezji Przemyskiej

Pierwsza połowa października w naszej archidiecezji była czasem pogłębienia wiary wielu młodych ludzi. Z racji, iż w tych wydarzeniach uczestniczyłem, pozwolę sobie podzielić się relacją i refleksją z tamtych chwil.

Sobota, 4 października br. była dniem odwiedzin Matki Bożej na Jasnej Górze. 5 tys. osób, a wśród nich głównie uczniowie piszący w maju 2015 roku maturę, wraz z nimi duszpasterze, katecheci i nauczyciele. Tegoroczne hasło pielgrzymki maturzystów nawiązywało do Listu św. Pawła z Pierwszego Listu do Tymoteusza: "Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobądź życie wieczne".

Wczesnym rankiem miasto Krosno opuściło wiele autokarów z młodzieżą, gdzie najliczniejszą grupę stanowili maturzyści z I LO im. Mikołaja Kopernika w Krośnie, z którymi to właśnie ja miałem okazję jechać. Przed dotarciem do Częstochowy wiele szkół postanowiło również odwiedzić miejsce, z którego cały świat usłyszał o Bożym Miłosierdziu, czyli Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Czas spędzony właśnie tam pomógł mi przypomnieć sobie postać św. Siostry Faustyny Kowalskiej, jak również wrócić pamięcią do przeżyć z dzieciństwa, gdy to w każdym domu oglądano transmisję z konsekracji nowej świątyni w Łagiewnikach podczas ostatniej podróży apostołskiej świętego dziś Jana Pawła II.

Oficjalnie Pielgrzymka na Jasną Górę rozpoczęła się Zawianiem Wspólnoty w godzinie miłosierdzia. W częstochowskiej bazylice temu uroczystemu rozpoczęciu przewodniczył duszpasterz młodzieży AP ks. prałat Tadeusz Biały, po czym nastąpił obrzęd zapalenia paschału, następnie przyszedł czas na konferencję wygłoszoną przez ks. dr. Konrada Dyrkę, wykładowcę katechetyki w Wyższym Seminarium Duchownym i katechetę z II LO w Przemyślu. Słowo skierowane do młodzieży miało na celu uświadomienie maturzystom tego, iż wobec każdego Bóg ma jakiś zamiar, że dlatego wyniki egzaminów są niejednokrotnie tak zróżnicowane. Ksiądz doktor wskazał na to, by w tym roku, ale i przez całe życie kroczyć z Chrystusem, by nie traktować go jako kartę przetargową do sukcesu, jak również na to, by nie skupiać się tylko na celu jakim jest ten ważny test dojrzałości, by nie przeoczyć tego, iż to My jesteśmy dziećmi Boga, do którego Niebieskiej Ojczyzny dążymy.

Kolejnym ważnym punktem programu było nabożeństwo drogi krzyżowej, która tradycyjnie wiodła przez częstochowskie wały. Prowadzenie rozważań i pieśni przypadło w zaszczytie przedstawicielom I i II LO z Krosna, zdania te pomagały zatrzymać się nad swoją postawią wobec Wiary, Kościoła i Bliźniego.

O godzinie 18.30 rozpoczęła się uroczysta Eucharystia, którą celebrował ks. bp Stanisław Jamrozek, zaś w koncelebrze byli wszyscy przybyli z maturzystami duchowni. W homilii ksiądz biskup w bardzo przystępny sposób wyjaśniał hasło przewodnie, gdzie apelował o szczerłość w wierze, w kontaktach, przysposabianiu wiedzy i ogólnych relacjach, czyli o "walczenie w dobrych



vodach". Jako znany wielbiciel futbolu przytoczył przykład z własnego życia - precedensu "sprzedanego meczu", przez co może w dość trywialny sposób mógł pokazać, że lojalność powinna towarzyszyć w każdej chwili życia. Po umocnieniu przyjęciem Ciała Chrystusa przyszła jeszcze chwila czasu wolnego, który większość przeznaczyła na osobiste spotkanie z Maryją w świętym obrazie w kaplicy. Z pewnością nie jedna osoba przeżywa właśnie wizytę w kaplicy z największym wzruszeniem; modlitwa, złożenie osobistej intencji i świadomość historii tego miejsca. Już o godzinie 20.00 rozpoczęła się modlitwa różańcowa połączona z hymnem liturgicznym, w którym prosiliśmy o pokój na świecie.

Z chwilą wybicia na zegarze godziny 21.00 odśpiewano "Bogurodzicę", po czym rozpoczął się Apel Jasnogórski. Kaplica "pękała w szwach" od wiernych, lecz nikogo to nie zdziwiło, bo to przecież stolica katolickiej Polski. Ksiądz biskup Jamrozek na zakończenie udzielił wszystkim Bożego Błogosławieństwa.

Był to już ostatni punkt programu tego wielkiego i ważnego dla nas wydarzenia, po tym każdy udał już się do swojego autokaru, by ruszyć w drogę powrotną do domu.

Szczególne obchody niedzieli papieskiej pn. "Jan Paweł II - Świętymi Bądźcie" 12 października br. miały miejsce podczas Pielgrzymki Młodzieży do Archikatedry w Przemyskiej.

W wydarzeniu tym uczestniczyli przedstawiciele wszystkich parafii z naszej archidiecezji, którzy zebrani w dekanaty pojechali w niedzielny poranek do Przemysła. Naszą parafię reprezentowali przedstawiciele kierownictwa oddziału KSM, czyli: Iwona Szczurek i Mateusz Więcek.

W auli Wyższego Seminarium Duchownego w Przemysłu, w obecności pocztów sztandarowych szkół noszących zaszczytne imię św. Jana Pawła II i wielu lokalnych duszpasterzy, rozpoczął się krótki koncert Diakonii Muzycznej, słowo powitania duszpasterza młodzieży ks. prałata Tadeusza Białego, a następnie Zawiązanie Wspólnoty. Kolejnym etapem było przedstawienie toku prac w związku ze Światowymi Dniami Młodzieży 2016 w Krakowie, jak się okazało nasza archidiecezja będzie mocno zaangażowana w organizację tego niezwykle wydarzenia. Na czas przygotowań powołano 8 oddziałów, tzw. "Centrum ŚDM", których zadaniem będzie wspieranie tej pielgrzymki młodzieży do naszego kraju. Ks. bp Stanisław Jamrozek rozdał przedstawicielom w/w centrów świece, których ogień będzie przypominał o obecności Bożej w tych pracach.

Następnie przyszedł czas na przejście do archikatedry na uroczystą Eucharystię, pod przewodnictwem ks. bp. Jamrozka. W związku z niedzielą papieską homilia była poświęcona w dużej mierze osobie wybitnego Polaka, jakim był Karol Wojtyła, dziś święty.

Przed rozestaniem miał miejsce obrzęd przyjęcia Światta przez przedstawicieli grup eklezjalnych (delega-

cja naszej parafii miała zaszczyt odbierać Światta ŚDM dla Krosna), po czym udzielono Bożego Błogosławieństwa, a wszyscy udali się w drogę powrotną.

Mateusz Więcek

Zachować dla przyszłych pokoleń Spotkania folklorystyczne Łęki Dukielskie

25 października w sali widowiskowo-sportowej w Łękach Dukielskich miało miejsce niezwykle wydarzenie. Po raz dziesiąty spotkały się na święcie kultury i twórczości ludowej zespoły folklorystyczne, ludowi twórcy Koła Gospodyń. Tym razem świętowaliśmy Spotkanie Folklorystyczne nie w lipcu i nie na placu wiejskim, lecz na jesieni i w sali.

Powodem takiego stanu rzeczy był fakt, że składanie wniosków o dofinansowanie takich imprez odbywa się na przełomie roku i wczesną wiosną. Wtedy teren Kółka był zdewastowany, a zakusy związane z zamianą go na tartak nie pozwalały na pewność przeprowadzenia tam naszej imprezy, a co za tym idzie, groziło to zwrotem dotacji. Zresztą - jeśli nic się nie zmieni, co możemy przeczytać obok - to w przyszłym roku nasza impreza również odbędzie się w sali i będzie miała charakter zamknięty. Są to sprawy skomplikowane i od nas - jako stowarzyszenia - nic tu nie zależy.

Z racji potrójnego jubileuszu, gdyż X. rocznicę świętowało także nasze stowarzyszenie i zespół "Łęczanie", Spotkania poprzedziły: przypomnienie historii i osiągnięć, wręczenie dyplomów i statuetek dla byłych i obecnych członków oraz podziękowania, dyplomy i statuetki dla naszych dobroczyńców oraz instytucji nas wspomagających.

Spotkało się w sumie 13 zespołów: "Łęczanie", "Mali Łęczanie", "Szarotka-Duklanie" z Dukli, zespół ludowy "Jodłowanie" z Jodłowej, zespół śpiewaczy "Wietrzniaki" z Wietrzna, zespół śpiewaczy z Głojsc, zespół "Równianie" z Równego, zespół folkowy Tołhaje z Łęk Dukielskich, zespół "Rogowice" z Rogów, ZPiT "Lubato-wianie" z Lubatowej, zespół "Borysławiacy" z Borysławia / Ukraina, zespół śpiewaczy "Bobrzanki" z Bóbrki, zespół śpiewaczy "Chorkowianie" z Chorkówki. Byli także rękodzielnicy i jadło regionalne.

Wśród gości znaleźli się m.in.: senator Alicja Zając, poseł Bogdan Rzońca, radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego p. Władysław Turek, przewodniczący Rady Powiatu p. Andrzej Krężałek, burmistrz Gminy Dukla p. Marek Górak z małżonką, wiceburmistrz Andrzej Bytnar z małżonką, dyrektor Ośrodka Kultury w Dukli p. Małgorzata Walaszczyk - Faryj, która prowadziła Spotkania, Helena Madzinova - starostka obce Cernina na Słowacji z delegacją, p. Eleonora Popowicz - prezes oddziału Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa "Zgoda" w Borysławiu na Ukrainie, proboszcz parafii rzymsko-katolickiej ks. Zdzisław Babiarsz, p. Krystyna Delimata, dyrektor ZSP w Łękach Dukielskich z małżonkiem, delegacje organizacji społecznych i radni naszej miejscowości, zarząd Koła Miłośników Historii Wsi Łęki Dukielskie.

Tegoroczne Spotkania Folklorystyczne mogły się odbyć dzięki środkom finansowym Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie, Gminy Dukla, Starostwa Powiatowego w Krośnie oraz wszechstronnej pomocy Ośrodka Kultury w Dukli.

Podczas Spotkań można było złożyć datkę na rehabilitację naszej byłej śpiewaczki Oli Ryczak, która uległa wypadkowi samochodowemu.

Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia jubileuszowej edycji Spotkań Folklorystycznych pn. "Zachować dla przyszłych pokoleń".

H.Kyc

OGŁOSZENIE!!!

Koło Seniora przy Stowarzyszeniu „Jedność” zaprasza osoby 50+ na kolejny Dzień Seniora w dniu 29 listopada o godz. 15. tej. Koszt 25 zł./os.

Zapisy: sklep p. Białogłowicz tel. 663906311, Myszkowskie p. Halina tel. 781413834



Drodzy Mieszkańcy!

Chciałabym naszym mieszkańcom przedstawić, co wydarzyło się w Kółku Rolniczym w Łękach w okresie, kiedy ja objęłam prezesowanie, a także przedstawić plany, jakie mamy na przyszłość.

Najstarszą dokumentację, jaką posiadam, to protokół z zebrania KR z dn.03.05.2010r., kiedy to prezesem był jeszcze Pan Tadeusz Nawrocki. Na zebraniu tym podjęto uchwałę zobowiązującą prezesa do rozpoczęcia likwidacji KR w Łękach Duk. i sprzedaży mienia ruchomego. Zgodnie z tą uchwałą rozpoczęto sprzedaż ciągników, sprzętu rolniczego i innych składników mienia.

Niespodziewana śmierć Pana prezesa Nawrockiego przerwała dalsze działania likwidacyjne. Nastąpił długotrwały okres, bo przeszło rok zastoju. Sprawy częściowo przejął sołtys wsi Pan T. Węgrzyn, zresztą za moją namową. Wierzyłam bowiem, że jako sołtys jest osobą odpowiednią do rozstrzygnięcia tej sprawy. Razem wspólnie działaliśmy na rzecz KR, rozwiązywaliśmy różne problemy, dokonywaliśmy koniecznych opłat, gdyż w wielu wypadkach groziły już czynności komornicze.

W dn.01.04.2012r. zostałam wybrana na prezesa Kółka Rolniczego. Widząc, że brak jest zainteresowania ze strony społeczności losami KR, zgodziłam się podjąć to wyzwanie. Jest to praca czysto społeczna i nie uzyskuje żadnych korzyści finansowych za prowadzenie spraw KR.

Pracuję społecznie, bo to lubię i praca ta przynosi mi wiele satysfakcji, jeżeli mogę coś zrobić dla społeczeństwa.

Dn.09.08.2012r. ponowne zebranie wybrało Zarząd KR i skład Komisji Rewizyjnej. Od tej pory, czyli ok. dwa



lata jestem prezesem KR i odpowiadam za jego działalność.

Przez ten okres zostały podjęte różne decyzje zmieniające do jak najlepszego wykorzystania istniejących środków finansowych. Najpierw, bojąc się o to, że nie poradzimy sobie sami i popadniemy w długi, były propozycje oddania mienia i terenu do gminy jako mienie wiejskie. Później przyszła myśl, że skoro jesteśmy stabilni finansowo, możemy stworzyć stowarzyszenie, które będzie mogło pozyskiwać środki z UE. Ponieważ na KR środki nie mogły być pozyskiwane, powstały pewne plany rozbudowy KR, pomysł, aby teren ten służył jako centrum kulturalne wsi. Zmieniły się zasady pozyskiwania śr. z UE i obecnie Kółka Rolnicze będą mogły ubiegać się o środki finansowe. Potrzeba jest tylko dużego zaangażowania i złożenia stosownych wniosków. Dlatego myśl o utworzeniu stowarzyszenia została niezrealizowana. Nie było sensu tworzenia nowej organizacji, kiedy otworzyły się nowe możliwości dla KR. Chcielibyśmy wybudować budynek, w którym znalazłoby się miejsce na klub dla młodzieży, Muzeum Wiejskie, inne rzeczy, jakie społeczeństwo zaakceptuje. Na tyłach KR wybudujemy dużą altanę z grillem.

Jednak w tym roku powstały nieporozumienia związane z zamianami KR na tartak. Na zebraniach wiejskich sołtys przeprowadza głosowania dot. zamiany tych terenów, choć nie udzieliliśmy sołtysowi zgody na takie głosowania. W statucie KR jest zapisane, że większością głosów musi być ustanowiona stosowna uchwała KR, oddająca wsi głos w decydowaniu w sprawie KR. Takiej uchwały KR nie podjęto i nie oddało możliwości decydowania o swoich losach sołtysowi. W związku z tym, działania, jakie podejmuje sołtys, mają formę tylko i wyłącznie opiniotwórczą.

Zawsze wszystkie decyzje podejmowałam w porozumieniu z wszystkimi członkami Zarządu KR, w tym także z panem T. Węgrzynem. Nie rozumiem więc ataku na moją osobę i przedstawienia podjętych decyzji w sprawie KR jako wyłącznie moich. Razem działaliśmy w dobrej sprawie i razem za nie odpowiadamy. W zależności od sytuacji, nasze decyzje zmieniały się, ale zawsze na pierwszym miejscu było dobro KR.

Jeżeli chodzi o finanse KR, to przy objęciu stanowiska prezesa stan konta wynosił: 28.121zł, a obecnie wynosi: 29.423 zł.

Chcę jeszcze przedstawić to, co przez ten krótki okres zrobione zostało na terenie KR.

1. Odwodnienie terenu, bardzo ważna rzecz, został wykopany rów na gł. 80 cm i ułożono rury drenażowe, obsypane kamyczkiem, położono maty izolacyjne, zasypano tłuczniem. Odwodnienie wykonano na długości ok. 120 m.

2. Wykopanie starego zbiornika paliwowego, zasypianie dołu.

3. Doprowadzenie wody z wiejskiego wodociągu do budynku KR i założenie instalacji wodnej.

4. Wykonano dwie toalety, gdyż w XXI wieku nie przystoi, aby korzystano podczas imprez czy innych spotkań, prac itp. z prowizorki.

5. Zakup pojemnika plastikowego na mini-szambo oraz podłączenie do niego kanalizacji z toalet.

6. Wykonanie drogi wew. na dł. 60 m (wykopanie rowu na gł. 60 cm, utwardzenie gruzem, zasypianie tłuczniem, ułożenie z jednej strony krawężnika.

7. Wysprzątanie placu, wycięcie krzaków, wyplanowanie końca działki ziemią.

8. Wycinka uschłych drzew.

9. Wymalowanie pomieszczenia "kuchennego" i odświeżenie go.

10. Pozyskanie na potrzeby KR naczyń, które podarowało Koło Gospodyń Wiejskich.

We wszystkich tych pracach wzięli udział członkowie KR, stowarzyszenia "Jedność" i inni mieszkańcy naszej miejscowości. Praca fizyczna w zdecydowanej większości wykonana została społecznie, a były to setki godzin! Bardzo serdecznie wszystkim dziękuję.

Jest i trudne pytanie: dlaczego jedni potrafią przyjść i pracować społecznie, a inni tylko gadają i rzucają kłody pod nogi? Chciałabym jeszcze poinformować, iż rozma-



wiałam z Panem Tadeuszem Krężałkiem - właścicielem tartaku i uzyskałam jednoznaczną odpowiedź: nie jest zainteresowany zamianą terenu tartaku. Powiedział, że jeżeli mieszkańcy wsi są zainteresowani zamianą, to sami muszą wystąpić do niego z taką propozycją. Z tym wiąże się inne rzeczy, takie jak np. opłaty za przeprowadzenie zamian, kto więc poniesie duże koszty opłat notarialnych, sądowych - chyba wieś. Trzeba dużo rozważyć i zastanowienia przy podejmowaniu takich decyzji, aby w przyszłości gorzko ich nie żałować.

Zapraszam wszystkich mieszkańców, którym leży na sercu dobro naszej miejscowości, aby w miarę swych możliwości uczestniczyli w kształtowaniu otaczającej nas rzeczywistości. "Nic o Nas bez Nas".

Dziękuję za możliwość przekazania Wam tej wiedzy na temat KR, sami bowiem możecie wyrobić sobie zdanie na ten temat.

Życzę wszystkim wiele dobrego i pozdrawiam
Małgorzata Tomkiewicz

SOŁECTWO MYSZKOWSKIE

Kadencja 2010-2014 dobiega końca 16 listopada.

Z tej okazji dzielę się z Mieszkańcami sołectwa Myszkowskie osiągnięciami za minioną kadencję.

1) Budynek i obejście budynku poszkolnego. Plac został utwardzony i wyrównany wraz z drogą dojazdową i mostkiem, gdzie są umieszczone kontenery na plastik i szkło. W budynku została wymieniona stolarka okienna, 18 okien i 3 drzwi. Odnowiono pomieszczenie na spotkania i zebrania, reperowano kilka razy dach, rynny i okucia. Została odwiercona studnia głębinowa z połączeniem do budynku. W wodę mogą zapatrywać się także Mieszkańcy.

2) Drogi. Na bieżąco usuwano uszkodzenia drogi Myszkowskie - Łęki Dukielskie, poprawiono rowy, zasypano tzw. wąż na długości 80 mb i wysokości 130 cm. wykonując na nim drogę oraz wykonano rowy i założono przepusty. Na bieżąco poprawiano drogi boczne. W sumie wysypano na nie 320 ton kłińca. Położono nową warstwę asfaltu na odcinku 180 mb.

Wzorowo zostało zorganizowane odśnieżanie dróg.

Wszystkie prace, których bym sobie życzył, zostały wykonane, bo np. potrzebny jest pilnie nowy dach na budynku byłej szkoły i pobocza przy drodze na Łęki Dukielskie. Na ostatnim zebraniu wiejskim zostało uchwalone, że będzie wykonywany dach i droga w kierunku wiatraków o długości 440 mb.

Dziękuję z tego miejsca p. Bytnarowi, zastępcy burmistrza, za bardzo dobre rozwiązania w pracach podejmowanych w naszym sołectwie i całej gminie. Dziękuję Radzie Sołectkiej za współpracę w rozwiązywaniu wielu - nieraz kłopotliwych - spraw.

Dziękuję wszystkim Mieszkańcom naszego sołectwa.

Życzę, aby wybrany nowy sołtys wraz z Radą Sołectką pracowali zgodnie i rozsądnie na rzecz naszej społeczności.

Szczęść Boże
Sołtys Roman Kasprzyk



Podziękowanie

W imieniu własnym i naszej córki Oli chcielibyśmy serdecznie podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób wspierali nas w tych trudnych chwilach. Za dar modlitwy, ofiarę mszy świętych, pomoc materialną i okazaną nam życzliwość "Bóg zapłać".

Wioletta i Piotr Ryczakowie